Powiat: Nadzór budowlany ma nowego szefa

Tomasz Madejek

STR. 20

Kraczewice: Pałac wraca do dawnych właścicieli

Paweł Karczmarczyk

STR. 20

Chodel: Rolnicy świętowali dożynki

STR. 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

10 - 16 września 2024 r. ▪ nr 37 (496) ▪ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Potyczka w urzędzie.

Oskarżony mieszkaniec: Nie uderzyłem z bara wójta

Ruszył proces 30-latka z Chodla, którego prokuratura oskarżyła o znieważenie i naruszenie nietykalności cielesnej byłego wójta tej gminy.

STR. 9

Do zdarzenia miało dojść w ub.r. Urzędzie Gminy w Chodlu w godzinach urzędowania wójta

Józefów: Olimpijskie zmagania nad Wisłą pod patronatem Wspólnoty

Beata Kosmowska

STR. 3

Powiat: Kto pokieruje dalej szpitalem? STR. 20

Wilków: Kinga Dzierżak zastępcą wójta STR. 22

Chruślina: Zmiana dyrektorskich sterów w szkole STR. 23

Poniatowa Wieś: Most w remoncie, są utrudnienia STR. 23

Ruszył proces 56-latka, który na targu w Opolu Lubelskim zaatakować miał posłankę Martę Wcisło

Na konferencji prasowej zorganizowanej przed opolskim sądem posłanka Marta Wcisło prezentowała obrażenia, jakie odnieść miała w wyniku ataku na targu

STR. R3

R E K L A M A

Elżbieta: Koparka przygniotła nogę robotnikowi

Do wypadku doszło podczas prac brukarskich prowadzonych na jednej z posesji

STR. 3

Fot. Policja

Przytyki: Poszkodowanych po wypadku opla szukał dron

Najpoważniejszych obrażeń doznał kierowca, który wypadł z samochodu na drogę

STR. 9

Godów: Generał Tadeusz Rozwadowski już oficjalnie patronem ronda

STR. 5

Centrum Medyczne Strażacka
ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ✆ 81 475 51 51, 575 982 986

USG dorosłych i dzieci:
- jama brzuszna
- przezciemiączkowe
- piersi
- tarczyca
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

N 2460
ISSN 2392-1803
9 772392 180400 37
OPO

eprasa.pl d25084e61e

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

W szranki stanęły cztery drużyny

Znowu wygrali. Najlepiej w nogę kopią ochotnicy z Puszna Godowskiego

I to oni byli faworytami drugiej edycji Turnieju Jednostek OSP o puchar burmistrza Opola Lubelskiego.

Fot. UM Opole Lubelskie

Radosław Jurak, kapitan drużyny OSP w Pusznie Godowskim odebrał przechodni puchar z rąk zastępcy burmistrza Opola Lubelskiego, Radosława Śpiewaka

Ochotnicza Straż Pożarna w Pusznie Godowskim po raz drugi z rzędu wygrała turniej piłki nożnej organizowany przez gminę Opole Lubelskie i Centrum Usług Społecznych.

W tym roku impreza cieszyła się mniejszym zainteresowaniem. Zgłosiły się tylko cztery drużyny. Rok temu było ich drugie tyle.

- W tym roku mogły grać tylko osoby przypisane do danej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. I możliwe, że właśnie, dlatego mniej zgłosiło się jednostek, bo po prostu nie mieli kogo wystawić – wyjaśnia Andrzej Fliszkiewicz, organizator turnieju.

Jak zapewnia, niespodzianek podczas imprezy nie było żadnych. Faworytem turnieju była od samego początku jednostka z Puszna Godowskiego, zwycięzca pierwszej edycji. W tym roku drużyna wystąpiła w składzie: Eryk Puzon, Bartłomiej Wójtowicz, Bartosz Opoka, Artur Opoka, Radosław Jurak, Maciej Kołosiński, Filip Dudziak, Błażej Sagan, Jakub Dębiec i Bartosz Dębiec.

Drugie miejsce zajęła OSP w Kluczkowicach, trzecie OSP Kamionka, a tuż za podium uplasowała się czwarta ekipa - OSP Wrzelowiec.

ACH

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu:

Cztery gwiazdki przyznajemy inicjatorom wniosku obywatelskiego za upamiętnienie postaci wybitnego i zasłużonego dla Polski generała Tadeusza Rozwadowskiego poprzez nazwanie jego imieniem ronda w Godowie.

Paweł
Głos Obywatelski Powiatu Opolskiego

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr CzesławA Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

NIE PRZEGAP

WRZESIEŃ 15 SOBOTA
15 września (sobota) – Święto Produktu Lokalnego. Opole Lubelskie, Park Miejski, godz. 13.

WRZESIEŃ 21 SOBOTA
21 września (sobota) – Jubileusz 80-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza, Opole Lubelskie, budynek szkoły, godz. 11.

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
11 września,
godz. 8.00 - 15.00,
Ratoszyn Kolonia (8)
12 września,
godz. 8.00 - 15.00,
Świdno (2)

R E K L A M A

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

OPO

eprasa.pl d25084e61e

Nikt nie został ranny

Zderzenie dwóch samochodów na głównej arterii Opola Lubelskiego

Bus zjechał na przeciwległy pas ruchu i czołowo zderzył się z mercedesem.

W poniedziałek (2 września) w Opolu Lubelskim doszło do kolizji drogowej. W rejonie skrzyżowania Lubelska – Lipowa – Puławska zderzyły się dwa samochody. Bus marki Renault i mercedes. Samochodami kierowali mieszkańcy gminy Opole Lubelskie. Razem z nimi podróżowały dwie pasażerki.

Z policyjnych ustaleń wynika, że do zderzenia doprowadził kierujący busem, który jechał od strony Puław.

- 50-latek kierujący renaultem prawdopodobnie zasłabł, zjechał na przeciwległy pas ruchu i doprowadził do zderzenia z mercedesem, którym kierował 73-latek – informuje st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Policjanci zakwalifikowali całe zdarzenie jako kolizję drogową. Nikt nie został ranny i nie wymagał hospitalizacji. Sprawca został ukarany mandatem.

Na miejscu interweniowali strażacy. Zabezpieczyli miejsce zdarzenia, odłączyli akumulatory i kierowali ruchem.

- Przez ponad 20 minut główna droga biegnąca przez Opole była zablokowana. Później, na prośbę policji, utworzyliśmy ruch wahadłowy i przejazd jednym pasem był możliwy do czasu uprzątnięcia wszystkich pojazdów – informuje mł. kpt. Stanisław Kamela ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Fot.MCZ

Z policyjnych ustaleń wynika, że do zderzenia doprowadził kierujący busem, który jechał od strony Puław

st.asp. Katarzyna Bigos,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
- 50-latek kierujący renaultem prawdopodobnie zasłabł, zjechał na przeciwległy pas ruchu i doprowadził do zderzenia z mercedesem, którym kierował 73-latek

Agnieszka Ciekot - Hunek

Koparka przygniotła nogę robotnikowi

Policja mówi o nieszczęśliwym wypadku. Doszło do niego podczas wykonywania prac brukarskich w Elżbiecie.

W wypadku poszkodowany został 32-letni mieszkaniec gminy Poniatowa. Mężczyzna pracował przy układaniu kostki brukowej na jednej z posesji w miejscowości Elżbieta (gm. Opole Lubelskie). W trakcie prac brukarskich łyżka koparki przygniotła 32-latkowi nogę. Obrażenia widoczne były na wysokości łydki. I wyglądały dość poważnie. Łyżka koparki złamała mężczyźnie kość piszczelową i strzałkową.

Pierwszej pomocy poszkodowanemu udzielili strażacy, którzy zatamowali krwawienie, zabezpieczyli złamaną kończynę przy użyciu specjalnej szyny i przekazali mężczyznę zespołowi pogotowia ratunkowego. 32-latek został przewieziony do szpitala. Na szczęście jego życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

ACH

Do wypadku doszło podczas prac brukarskich na posesji, do których wykorzystywana była koparka

Fot.Policja

Olimpijskie zmagania nad Wisłą

- Liczy się rywalizacja w duchu fair play bez względu na wygraną - mówi Beata Kosmowska, dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy w Prawnie

Zapłonie olimpijski znicz i wypuszczone będą gołąbki pokoju. A zawodnicy zmierzą się w siedmiu konkurencjach sportowych.

Już po raz piąty Józefów nad Wisłą będzie gospodarzem Nadwiślańskiej Olimpiady Osób Niepełnosprawnych. Jest to impreza sportowa, w której swoich sił spróbują i z własnymi ułomnościami walczą niepełnosprawni mieszkańcy naszego województwa.

- Głównym celem naszej Olimpiady jest integracja osób niepełnosprawnych oraz społeczności lokalnej, szkolnej, a także propagowanie aktywności fizycznej i zdrowego stylu życia – mówi Beata Kosmowska, dyrektor ŚDS w Prawnie.

W tym roku Olimpiada ma większy zasięg. Pojawią się na niej również reprezentanci sąsiednich województw – mazowieckiego i świętokrzyskiego. W sumie w szranki stanie 15 drużyn i 90 zawodników.

Zmierzą się oni w sześciu konkurencjach sportowych - rzucaniu piłką lekarską i kaloszem, strzelaniu z łuku, wyścigach na nartach trzyosobowych, slalomie z przeszkodami i jeździe na elektrycznym byku.

- Nowością będzie Turniej Piłki Nożnej o puchar burmistrza Józefowa nad Wisłą, w którym weźmie udział sześć ośrodków – zapowiada Kosmowska.

Organizatorami Olimpiady są burmistrza Józefowa nad Wisłą, Środowiskowy Dom Samopomocy w Prawnie oraz Gminne Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą.

Patronat honorowy nad wydarzeniem sprawują starosta opolski i marszałek województwa lubelskiego.

Agnieszka Ciekot - Hunek

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

30 sierpnia
- Opole Lubelskie. Pomoc pogotowiu ratunkowemu w transporcie pacjenta.
- Opole Lubelskie. Pies zaplątany w siatkę.
- Rogów. Pożar trawy.

31 sierpnia
- Truszków. Usuwanie plamy oleju z jezdni.
- Poniatowa. Usuwanie piachu z łuku drogi.
- Wandalin. Alarm fałszywy nadany z samochodu.

1 września
- Opole Lubelskie. Pomoc pogotowiu w transporcie pacjenta.
- Wałowice. Pożar lasu – alarm fałszywy.
- Wrzelów. Pożar traw.
- Opole Lubelskie. Wypadek drogowy.

2 września
- Przytyki. Wypadek drogowy.
- Opole Lubelskie. Pomoc policji w otwarciu mieszkania.

3 września
- Elżbieta. Wypadek przy pracy z koparką.
- Poniatowa. Pomoc pogotowiu w otwarciu mieszkania.

4 września
- Poniatowa. Pomoc pogotowiu w otwarciu mieszkania.
- Kosiorów. Pożar instalacji elektrycznej w elektrowni wodnej.
- Piotrawin. Usuwanie gniazda os.
- Zastów Karczmiski. Zabezpieczenie lądowiska LPR.

(ja)

OPO

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

Opole Lubelskie: Mieszkaniec gminy przewrócił się, jadąc hulajnogą elektryczną. Jego żona o pomoc poprosiła... policję. Kierowcy nic się nie stało, ale... nieźle dostał po kieszeni

Bartłomiejj: Taka żona to skarb. Jan Prawda: Na żonę zawsze można liczyć.
Katarzyna: Nie mogła poczekać pół godz. i sam by się podniósł, a tak podniesienie przez policję będzie kosztowne.
Patrycja: Droga wywrotka... żona zadbała.

(red)

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
4 września	Niezdów	38-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	rower	ponad 3,5 promila

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz.14 – 18).

Od 9 do 15 września
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Melina na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 A

Od 16 do 22 września
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Radosna, Poniatowa, ul. 1 Maja 1 lok. 3 i 4

(ja)

eprasa.pl d25084e61e

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kucharz, Baranów	0,5	**2 150,00 zł**	u
Kucharz, Baranów	1	**4 300,00 zł**	u
Sprzedawca, Wąwolnica/Skowronek	1	**5 500,00 zł**	u
Projektant (architekt), Puławy/ Prozap	1	**7 500,00 zł**	u
Asystent projektanta, Puławy/ Prozap	1	**6 500,00 zł**	u
Główny księgowy, Puławy/PSB-M	1	**6 000,00 zł**	u
Pedagog specjalny, Puławy/SS Inicjatywa	0,5	**2 500,00 zł**	u
Pracownik myjni samochodowej, Puławy/AUTO HOL SERWIS	1	**28,1 zł/ godz.**	z
Pracownik produkcyjny, Płonki/ Celmar	1	**4 300,00 zł**	u
Elektryk, elektryk - automatyk, Klikawa/REAL	1	**5 500,00 zł**	u
Pracownik robót ziemnych, Puławy/ BMP	1	**6 000,00 zł**	u
Pracownik kontroli jakości, Końskowola/DORKO	1	**4 300,00 zł**	u
Magazynier - sprzedawca, Puławy/ E-MAR	1	**4 300,00 zł**	u
Kierowca autobusu, Puławy/ TRANS-BUS EXPRESS	1	**6 000,00 zł**	u
Kierowca kat. C, C+E, Dobrosławów/TRANSTOM	1	**6 000,00 zł**	u
Psycholog, Puławy/MOW	1	**4 908,00 zł**	u
Wychowawca, Puławy/MOW	1	**4 908,00 zł**	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
31.08.	**Baranów**	**44-latek z gm. Baranów**	**motorower**	**2,32 promila**
3.09.	Kazimierz Dolny	33-latek z Puław	mercedes	1,21 promila

A U T O P R O M O C J A

W BĄDŹ NA BIEŻĄCO Z NASZYMI PORTALAMI
pulawy.24wspolnota.pl
opole.24wspolnota.pl

Policjant z Puław ukończył jeden z najtrudniejszych biegów niewysokogórskich

Pod koniec sierpnia odbyła się XIII edycja Marszu Śladami gen. Nila „Od zmierzchu do świtu". Z trudnym, 48-kilometrowym dystansem zmierzył się m.in. policjant z Komendy Powiatowej Policji w Puławach, st. post. Sebastian Pawlik.

Fot. KPP Puławy

Tak prowadziła trasa Marszu. Policjant z puławskiej komendy był jedną z 216 osób, które pokonały ją od początku do końca

Ideą wspomnianego wydarzenia jest promocja rywalizacji sportowej przy jednoczesnym kultywowaniu patriotyzmu oraz pamięci o bohaterach. Pierwsza edycja marszu odbyła się w 2012 roku za sprawą żołnierzy jednostki wojskowej NIL.

- Celem marszu jest uczczenie pamięci, urodzonego w Krakowie, legendarnego dowódcy Kedywu KG AK, a także propagowanie wiedzy o działaniach zgrupowań partyzanckich AK w Beskidzie Wyspowym i Makowskim - opisuje Instytut Pamięci Narodowej, wieloletni patron inicjatywy.

W zawodach startują żołnierze jednostek specjalnych Wojska Polskiego z całego kraju i cywile uprawiający biegi ekstremalne. Trasa rozpoczyna się na Suchej Polanie w Beskidzie Wyspowym i Makowskim w Karpatach, a kończy w miejscowości Poręba - około 42 km górzystej trasy o łącznym przewyższeniu 2500 m.

- Początkowo Marsz odbywał się na dystansie 36 kilometrów. Aby był coraz większym wyzwaniem, z każdym kolejnym rokiem wydłużano i zmieniano jego trasę. Aktualnie jest to jeden z najtrudniejszych biegów niewysokogórskich - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Wyjątkową cechą wspomnianego marszu jest czas, który śmiałkowie mają na pokonanie wspomnianego dystansu. Jak zdradza nazwa wydarzenia - start rozpoczyna się o astronomicznym zachodzie słońca, a limit czasowy to astronomiczny wschód słońca następnego dnia, co daje około 11 godzin na pokonanie całej trasy.

W tegorocznej edycji marszu udział wzięło 350 zawodników, natomiast pomyślnie ukończyło go 216 osób - w tym reprezentant puławskiej komendy, st. post. Sebastian Pawlik.

- Sebastian na co dzień zajmuje się wyszkoleniem strzeleckim oraz sprawnościowym w puławskiej komendzie, a prywatnie bardzo ceni sobie inicjatywy sportowe, które promują nie tylko aktywność fizyczną, ale również patriotyzm. Mogąc zweryfikować swoje umiejętności - wytrzymałość, współdziałanie z innymi, pokonywanie własnych słabości i umiejętność przetrwania w trudnym terenie weryfikujemy tak naprawdę siebie i sprawdzamy swoje granice. Gratulujemy postawy i ukończenia marszu! - puentuje kom. Ewa Rejn-Kozak.

Mateusz Kowalski

Puławy: Citroen wylądował w rowie

Osobowy citroen wylądował w rowie, po tym, jak wyprzedzał go lexus. Kierująca drugim autem musi zapłacić wysoki mandat.

Kierująca lexusem doprowadziła do kolizji z citroenem, w wyniku czego auto wylądowało w rowie

Do zdarzenia doszło w piątkowy poranek na Al. Tysiąclecia Państwa Polskiego (droga wzdłuż torów, w kierunku zakładów azotowych). Jak wynika z ustaleń policji, 37-letnia kobieta kierująca lexusem, wyprzedając poprzedzające ją auto, doprowadziła do kolizji z citroenem, w wyniku czego samochód wylądował w rowie. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Sprawczyni kolizji - kierująca lexusem, została ukarana wysokim mandatem, a na jej koncie wylądowało 10 punktów karnych.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Puławy

Roman Grzelak, 59 l.
Ryki, zm. 31.08.

Alina Wasilewska z d. Matysiak, 88 l.
Puławy, zm. 31.08.

Adrian Kowalik, 22 l.
Kurów, zg. śm. trag. 27.08.

Grażyna Krawczyk, 81 l.
Puławy, zm. 31.08.

Wiesław Jasiakiewicz, 56 l.
Puławy, zm. 2.09.

Iwona Chylińska z d. Kacprzyńska
Puławy, 19.08.

Janusz Góra, 84 l.
Nałęczów, zm. 2.09.

Kazimierz Sadurski, 89 l.
Piotrowice, zm. 3.09.

Alicja Danuta Walczak z d. Momot, 90 l.
Puławy, zm. 1.09.

Poniatowa

Leon Niezbecki, 92 l.
Dąbrowa Wronowska, zm. 1.09.

Marcin Cisłak, 43 l.
Poniatowa, zm. 3.08.

Jan Paweł Lis, 74 l.
Poniatowa, zm. 3.09.

Teresa Misztal, 74 l.
Kraczewice, zm. 4.09.

Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4, Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Zofia Charlej, 95 l.
Rzeczyca-Kolonia, zm. 31.08.

Andrzej Lejwoda, 62 l.
Braciejowice, zm. 30.08.

Maria Pajdowska, 80 l.
Głusko Duże Kolonia, zm. 1.09.

Marian Wawer, 96 l.
Karczmiska, zm. 2.09.

Maria Szymańska, 77 l.
Opole Lubelskie, zm. 30.08.

Andrzej Słowicki, 60 l.
Poniatowa, zm. 4.08.

Zakład pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Zofia Jóźwiak, 90 l.
Emilcin, zm. 3.09.

Lucjan Janusz Kępiński, 79 l.
Wólka Kolczyńska, zm. 3.09.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

PUL

eprasa.pl d25084e61e

Trzy tabliczki na rondzie i tablica pamiątkowa

Generał Tadeusz Rozwadowski już oficjalnie patronem ronda

GM. CHODEL: Wielki Polak, generał Wojska Polskiego i główny strateg zwycięskiej Bitwy Warszawskiej został upamiętniony w gminie, w której odcisnął się mocno ślad jego żołnierskiej działalności.

Uroczystość zakończyła się złożeniem kwiatów na pomniku upamiętniającym 937 żołnierzy poległych podczas I wojny światowej, którzy spoczywają na cmentarzu wojennym w Chodlu

W czwartek w Godowie odbyła się uroczystość odsłonięcia ronda imienia generała Tadeusza Rozwadowskiego. Z inicjatywą wyszło Stowarzyszenie Głos Obywatelski Powiatu Opolskiego. Poparli ją chodelscy pasjonaci historii, samorządowcy, społecznicy oraz środowiska patriotyczne.

- Dzisiejsza uroczystość jest ostatnim krokiem inicjatywy obywatelskiej zapoczątkowanej trzy lata temu. Wszystko za sprawą jednej osoby, która wiele lat temu postanowiła pozostawić ślad pamięci po generale Rozwadowskim i po żołnierzach, którzy tu ginęli podczas I wojny światowej. Nieżyjącego już Jana Pietronia, sybiraka i fundatora kapliczki, którą postawił tu – mówił podczas uroczystości Paweł Januszek, inicjator nadania rondu imienia generała. On sam nie ma wątpliwości, że za wszystkie zasługi generałowi należy się prawdziwy pomnik w centralnym miejscu Polski.

Generał Rozwadowski na kartach historii zapisał się jako prawy człowiek, wspaniały strateg i znakomity wojskowy stawiający sprawę niepodległości za główny cel swojej służby. Był głównodowodzącym zwycięską Bitwą Warszawską (1920 roku).

Podczas I wojny światowej w 1914 roku żołnierskie losy przywiodły go również na ziemię chodelską. Brał udział w bitwie pod Borowem, gdzie dał się poznać jako doskonały dowódca, za co otrzymał najwyższe odznaczenie armii austriackiej - Order Marii Teresy. Dzięki jego wstawiennictwu ocalony został od śmierci chodelski proboszcz ks. Piotr Oziminski i kościelny. Obaj oskarżeni o współpracę z Rosjanami.

- Może to tylko rondo, może to tylko niepozorna gmina Chodel, ale to aż generał Tadeusz Rozwadowski, co czynni to miejsce, tę gminę, wyjątkowymi dzisiaj. I zalicza nas do elitarnego w skali kraju grona, które uczciło bohatera narodowego generała Tadeusza Rozwadowskiego – podkreślała podczas uroczystości Aleksandra Motyka, była przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu.

To właśnie poprzednia Rada Gminy Chodel w lutym br. podjęła uchwałę o nadaniu nazwy im. generała Tadeusza Rozwadowskiego skrzyżowaniu zlokalizowanemu w Godowie.

Agnieszka Ciekot - Hunek

OPO

O generale i jego związkach z gminą Chodel przypominać przyszłym pokoleniom będzie tablica pamiątkowa, która stanęła przy cmentarzu wojennym w Chodlu. W czwartek została uroczyście odsłonięta przez Karolinę Rzedzicką - wójt gminy Chodel, Pawła Januszka - Stowarzyszenie Głos Powiatu Opolskiego, Wojciecha Kwietniewskiego - Wirtualne Muzeum Ziemi Chodelskiej oraz - generał brygady Stanisław Olszewski – prezes Zarządu Okręgu Ziemi Lubelskiej Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej

Gen. Tadeusz Jordan Rozwadowski urodził się 20 maja 1866 roku w Babinie, zmarł 18 października 1928 roku w Warszawie. Na ziemi chodelskiej przebywał w sierpniu i wrześniu 1914 roku

Paweł

Stowarzyszenie Głos Obywatelski Powiatu Opolskiego

- Generał Rozwadowski jest wielkim Polakiem. My odkrywaliśmy generała lokalnie, czyli przywoływaliśmy historię generała, która wydarzyła się tu ponad 110 lat temu w 1914 roku. Wtedy generał przebywał na tych ziemiach, w sierpniu i wrześniu 1914 roku

Kar

wójt gminy Chodel

- Gmina Chodel należy do gmin o bogatej przeszłości historycznej. To z gminą Chodel związane są tak zacne postaci, jak: Bernard Maciejowski, Ludwik Nowakowski, ks. Piotr Ściegienny, Hieronim Dekutowski oraz bohater dzisiejszego dnia - generał Tadeusz Rozwadowski

Al

była przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu

- Może to tylko rondo, może to tylko niepozorna gmina Chodel, ale to aż generał Tadeusz Rozwadowski, co czynni to miejsce, tę gminę, wyjątkowymi dzisiaj. I zalicza nas do elitarnego w skali kraju grona, które uczciło bohatera narodowego

Uroczystego odsłonięcia tablicy z nazwą ronda dokonali wójt gminy Chodel Karolina Rzedzicka, była przewodnicząca Rady Gminy Aleksandra Motyka oraz inicjator całego przedsięwzięcia Paweł Januszek

eprasa.pl d25084e61e

Urzędnicy zwracają dotację. Na "drodze przez mękę" nie będzie asfaltu

Tzw. „droga do kóz” w Celejowie, którą wójt obiecywał mieszkańcom, a nawet, na którą gmina dostała dotację, nie będzie budowana. - Został zmarnowany nasz czas, nasze nadzieje, nasze oczekiwania - mówi radna z Celejowa, Elżbieta Tomaszewska.

Droga przez mękę

Temat fatalnego dojazdu do kilku domostw w Celejowie w gm. Wąwolnica na naszych łamach poruszaliśmy już od kilku lat. Droga, przez mieszkańców nazywana „drogą do kóz” administracyjnie leży w Celejowie, ale faktycznie znajduje się bliżej Karmanowic. Aby dojechać tam od strony samego Celejowa, trzeba pokonać ok. 2,5 km odcinek polnej drogi. Gdy jest sucho, to żaden większy kłopot. Problem pojawia się zimą i po deszczu. Wtedy droga miejscami zamienia się w trzęsawisko. Z kolei dojazd od strony Karmanowic, choć jest kilkukrotnie krótszy - kilkaset metrów - biegł po prywatnej działce. Jej właściciele, choć początkowo zezwalali na przejazd, w końcu powiedzieli „dość” i przejazd razem z resztą pola zaorali. Zarówno mieszkańcy korzystający z tego przejazdu, jak i ich bliscy od kilku lat apelowali do władz gminy o rozwiązanie problemu. Interweniowali także gminni radni z obu miejscowości.

Sytuacja wcale nie była łatwa, bo nawet kiedy droga biegnąca po prywatnym polu funkcjonowała, jej stan był fatalny. Problem z dojazdem miały karetki. Jak podnosili mieszkańcy, zdarzały się sytuacje, że ratownicy musieli ze sprzętem iść do chorego przez pola. Było i tak, że chorego mężczyznę niesiono do karetki przez pola na krześle, bo ambulans nie był w stanie dojechać do domostw.

O budowę w tym miejscu drogi z prawdziwego zdarzenia mieszkańcy Celejowa wspierani przez radnych zabiegali od kilku lat. Pozyskana w ubiegłym roku przez gminę dotacja na inwestycję dawała jeszcze większe nadzieje na to, że w końcu będą mogli dojechać do domu komfortowo. Niestety gmina zrezygnowała z realizacji inwestycyji

Nadzieja na lepsze

W 2022 r. gmina osiągnęła kompromis z właścicielami działki, którzy zgodzili się odsprzedać fragment pola pod budowę, jak obiecywały władze Wąwolnicy", drogi z prawdziwego zdarzenia. Co więcej, urzędnicy postarali się nawet o dotację na ten cel. Jesienią ubiegłego roku okazało się, że gmina dostała dofinansowanie. 235,7 tys. zł miało pochodzić z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Włodarze zapowiadali, że drogę pokryje asfalt, który ułatwi mieszkańcom dojazd do ich posesji. Inwestycja miała być realizowana w tym roku.

Nici z asfaltu, kasa na inne cele

Gmina na modernizację „drogi do kóz” planowała przeznaczyć pół miliona złotych. Jednak jak się ostatnio okazało, budowy drogi nie będzie. Sprawa wyszła na jaw przy okazji sierpniowej sesji, kiedy radni głosowali nad zaproponowanymi przez władze gminy zmianami w tegorocznym budżecie. Kwestię tę poruszył radny Michał Sadurski. - Te pieniądze idą do kosza. Pieniądze na projekt, rezygnujemy też z dofinansowania, jakie otrzymaliśmy. Tak naprawdę tracimy też czas radnych poprzedniej kadencji - mówił radny Michał Sadurski i dodawał: - Tracimy szansę, jaką mają mieszkańcy na poprawienie jakości życia.

Swojego rozczarowania nie kryła również Elżbieta Tomaszewska, która była także radną poprzedniej kadencji, kiedy to zapadały ważne decyzje, mające przybliżyć gminę do realizacji tak ważnej dla mieszkańców inwestycji. - Spodziewałam się tego, nie było to dla mnie żadnym zaskoczeniem. Został zmarnowany nasz czas, nasze nadzieje, nasze oczekiwania. Jest to też wyrazem braku szacunku dla pracy poprzedniej rady. Uważam, że nie można tak robić, nie powinno się tak robić, że coś uchwalamy, ustalamy, wydawane są pieniądze budżetowe i łamane są te umowy w zasadzie bez większego uzasadnienia - mówiła.

Elżbieta Tomaszewska,
radna z Celejowa

Uważam, że nie można tak robić, nie powinno się tak robić, że coś uchwalamy, ustalamy, wydawane są pieniądze budżetowe i łamane są te umowy w zasadzie bez większego uzasadnienia

Wójt: Droga przejezdna, są inne potrzeby

Jak podkreśla wójt Marcin Łaguna, gmina po zakupie terenu pod drogę od razu przystąpiła do poprawy stanu jej nawierzchni.

- W roku 2023 droga została gruntownie naprawiona poprzez nawiezienie dużej ilości tłucznia oraz odpowiednie rozprowadzenie budulca za łączną kwotę 49.000 zł - opowiada.

Włodarz Wąwolnicy tłumaczy, że decyzję o odstąpieniu od przebudowie „drogi do kóz” podjął po konsultacji z radnymi.

- Obecnie droga jest w dobrym stanie, jest przejezdna, co omawialiśmy i zgodnie stwierdziliśmy z radnymi na ostatnich obradach komisji Rady Gminy. Dotacja, jaką otrzymaliśmy na cel budowy tej drogi to 50% dofinansowania i kwota 235.777 zł, dokładnie taką kwotę lub być może większą gmina musiałaby wyłożyć realizując to zadanie już po postępowaniu przetargowym. Uznaliśmy, że stan drogi spełnia obecne oczekiwania co do jej stanu technicznego, stąd decyzja o przeznaczeniu środków na inne niezbędne zadania drogowe, m.in. zwiększenie środków na rozpoczętą w ubiegłym roku budowę chodnika w miejscowości Karmanowice, wbudowanie płyt drogowych zakupionych przez sołectwo Celejów, przeznaczenie środków na dokumentację techniczną budowy drogi od wąwozu w Lipinkach do Stanisławki - wylicza wójt Łaguna.

Marta Pietroń

PUL

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Końskowola — Końskowola, dnia 10 września 2024 r.

OGŁOSZENIE
Wójta Gminy Końskowola
o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
Gminy Końskowola

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 t. j.) zawiadamiam o odjęciu przez Radę Gminy Końskowola uchwały Nr III/28/2024 z dnia 26 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Końskowola. Granice opracowania planu przedstawia załącznik graficzny do uchwały.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu **w terminie od dnia 18 września 2024 do dnia 18 października 2024 r.**
Wniosek do projektu zmiany planu należy złożyć na piśmie utrwalonym w postaci papierowej na adres: Urząd Gminy Końskowola, ul. Pożowska 3A, 24-130 Końskowola lub w formie dokumentu elektronicznego, w szczególności:
– poczty elektronicznej na adres: ugkonskowola@post.pl
– za pośrednictwem platformy ePUAP (adres skrytki ePUAP: /1utic9n15k/skrytka
na formularzu zgodnym ze wzorem stanowiącym załącznik do Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór formularza dostępny jest w na stronie internetowej Gminy Końskowola BIP pod adresem: https://ugkonskowola.bip.lubelskie.pl/index.php?id=533&action=details&document_id=2068425
Wniosek musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej (o ile taki posiada) wnioskodawcy, a także wskazanie czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Wnioskodawca może także podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak: adres do korespondencji lub numer telefonu. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Końskowola.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 i pkt 3, art. 46 ust. 1 i art. 54 ust 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2003 r. poz. 1094 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko i opracowania prognozy oddziaływania na środowisko dla przedmiotowego projektu planu. Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w zakresie ochrony środowiska do Wójta Gminy Końskowola w trybie analogicznym jak wnioski do w. w projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Końskowola w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18 października 2024 r.
Szczegółowe informacje o pracach nad projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Końskowola publikowane będą na stronie internetowej Urzędu Gminy Końskowola w zakładce Dla mieszkańców / Gospodarka Przestrzenna oraz w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce Rejestr urbanistyczny / Przystąpienia.

Wójt Gminy Końskowola
Mariusz Majkutewicz

KLAUZULA INFORMACYJNA DOTYCZĄCA OCHRONY DANYCH OSOBOWYCH W URZĘDZIE GMINY KOŃSKOWOLA

(zgodna z zapisami art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE zwanego „RODO”)

1. **Administratorem Pani/Pana danych osobowych przetwarzanych w Urzędzie Gminy Końskowola przy ul. Pożowskiej 3a, 24-130 Końskowola, tel. 81 881 62 01, adres e-mail : ugkonskowola@post.pl , jest Wójt Gminy Końskowola.**
2. **Inspektorem Ochrony Danych Osobowych w Urzędzie Gminy Końskowola jest Roman MARUSZAK, tel. 818816201, e-mail iodo@konskowola.info.pl,**
3. Podstawę prawną do przetwarzania przez administratora Pani/Pana danych osobowych stanowi art. 6 ust. 1 pkt a, b, c, d, e ,f Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r., ustawa z dnia 08 marca 1990 r. o samorządzie gminnym z późn.zm.
4. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są jedynie w zakresie niezbędnym i dopuszczalnym przez przepisy prawa, w celu wypełnienia obowiązków ciążących na Urzędzie Gminy wynikających z:
   - ✓ Prowadzonej procedury sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Końskowola wraz z prognozą oddziaływania na środowisko
5. Pani/Pana dane osobowe mogą być udostępnione innym podmiotom, które z mocy przepisów prawa są upoważnione do ich uzyskiwania np: organy ścigania, wymiaru sprawiedliwości, organy skarbowe, inspekcji pracy, lub innym podmiotom, które zawarły z administratorem danych umowy na przetwarzanie danych osobowych ,
6. Pani/Pana dane osobowe nie są przekazywane do państw trzecich
7. Pani/ Pana dane osobowe przetwarzane w związku z realizacją zadań ustawowych przechowywane są przez okres wskazany w stosownych przepisach (ustawa z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych). Zebrane w związku z realizacją umowy przetwarzane są przez czas jej trwania, okres niezbędny do zapewnienia ochrony prawnej stronom umowy, a przetwarzane w związku z zainstalowanym na obiekcie monitoringiem przez okres 30 dni.
8. Ma Pani/Pan prawo dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, jak również prawo do cofnięcia zgody na przetwarzanie danych osobowych w dowolnym momencie, jeżeli podstawą ich przetwarzania nie były przepisy prawa, lecz uprzednio wyrażona przez Panią/Pana zgoda (art. 6 ust. 1 lit. a RODO). Podstawa i cel przetwarzania danych decyduje, z którego prawa możecie Państwo korzystać.
9. W przypadku uzyskania przez Panią/Pana informacji o niezgodnym z prawem przetwarzaniu danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych tj. Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, Warszawa ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa,
10. Pani/Pana dane osobowe nie podlegają automatycznemu przetwarzaniu i profilowaniu.
11. Ma Pani/Pan prawo wglądu w swoje dane osobowe w siedzibie Urzędu Gminy, uzyskania ich kopii, odpisów, wyciągów na zasadach określonych w stosownych przepisach.

eprasa.pl d25084e61e

Prezes Bogdanki: Może zajść konieczność rozważenia redukcji zatrudnienia

W gazecie adresowanej do górników szef lubelskiej kopalni odniósł się m.in. do postulatów płacowych, apelu związkowców o to, by rezygnować z pracy weekend i kontrowersyjnej ulotki kolportowanej niedawno w Bogdance.

Atmosfera jest gorąca. Ponad tysiąc pracowników lubelskiej kopalni we wtorek 10 września wybiera się na protest przed siedzibą Ministerstwa Aktywów Państwowych w Warszawie, bo nie wiedzą, jaka przyszłość czeka Bogdankę, a także są sfrustrowani brakiem porozumienia płacowego.

W związku z napiętą sytuacją Zbigniew Stopa, prezes Lubelskiego Węgla Bogdanka udzielił wywiadu dla pisma „Bogdanka News" wydanego przez kopalnię i adresowanego do górników.

Szef lubelskiej kopalni odnosi się tam do kilku kwestii poruszanych w ostatnim czasie również na naszych łamach.

Mniejsza kwota „jednorazówki", by utrzymać miejsca pracy

Przypomnijmy, że w grudniu ub. r. działacze wszystkich czterech organizacji związkowych działających w LWB postulowali 15-procentowy wzrost płac (tzw. stawek zaszeregowania).

W czasie negocjacji zgodzili się jednak na wypłatę nagrody doraźnej za I półrocze 2024 r., ale porozumienia nie ma, bo strona społeczna domagała się 5000 zł przeciętnie na pracownika, tymczasem zarząd LWB najpierw proponował 4000 zł, a gdy związkowcy się nie zgodzili, zdecydował o wypłacie 3000 zł brutto średnio na pracownika, nawet bez pozytywnej opinii związków zawodowych. Ta nagroda wpłynie na konto górników w połowie września.

Związkowcy zarzucają zarządowi, że decyzję o wypłacie nagrody w przeciętnej kwocie 3000 zł brutto podjął jednostronnie.

Z kolei prezes Zbigniew Stopa na łamach „Bogdanka News" taką kwotę „jednorazówki" uzasadnia ochroną miejsc pracy.

Bowiem na pytanie, „czy zarząd bierze pod uwagę redukcję zatrudnienia np. przez nieprzedłużenie umów o pracę pracownikom zatrudnionym na umowach na czas określony", prezes LW Bogdanka odpowiedział:

- W trakcie procesu aktualizacji strategii zarząd dokładnie analizuje różne warianty, które dotyczą między innymi przyszłego poziomu produkcji. W ramach tych działań naturalnym krokiem jest również przegląd struktury zatrudnienia.

I dodał: - Chcemy jednak wyraźnie podkreślić, że na chwilę obecną nie planujemy żadnych zwolnień grupowych. Z tej analizy i myśleniu o przyszłości Bogdanki wynika także decyzja o przyznaniu jednorazowej nagrody w wysokości 3000 zł. Jej wysokość ma na celu utrzymanie obecnych miejsc pracy. Jeżeli jednak w przyszłym roku sytuacja związana z wolumenem produkcji nie ulegnie poprawie, może zajść konieczność rozważenia redukcji zatrudnienia jako ostatecznego rozwiązania.

Nagroda doraźna pochłonie połowę zysku za I półrocze

Do wysokości zaproponowanej przez zarząd jednorazowej nagrody na łamach „Bogdanka News" odniósł się również Artur Wasilewski, wiceprezes LWB ds. ekonomiczno-finansowych.

- W ubiegłym roku spółka, w związku z rekordowym wynikiem finansowym oraz jubileuszem 40-lecia wydobycia LW Bogdanka SA, wypłaciła nagrodę w wysokości średnio 24000 zł brutto na pracownika, co stanowiło całkowity koszt dla spółki w wysokości ok. 156,6 mln zł i stanowiło ok. 23 proc. zysku netto – przypomniał wiceprezes.

Dodał, że obecny rok przyniósł znaczący spadek cen węgla, a spółka miała duże koszty, m.in. zakup nowego kompleksu ścianowego za ok. 170 mln zł.

- Mając na uwadze zachowanie stabilności miejsc pracy pracowników zatrudnionych w spółce, w celu zrekompensowania rosnących kosztów utrzymania, pomimo braku porozumienia płacowego ze stroną społeczną, zarząd podjął decyzję o wypłacie nagrody za I półrocze 2024 r. w wysokości średnio 3000 zł brutto na pracownika, co oznacza, iż całkowity koszt dla kopalni wyniesie ok. 20,5 mln zł i będzie to stanowiło ok. 50 proc. zysku netto osiągniętego za I półrocze 2024 r. - powiedział Artur Wasilewski dla „Bogdanka News".

Wiceprezes Bogdanki powiedział także, dlaczego zarząd nie godzi się na wzrost stawek zasadniczych. Wyjaśnił, że ustalone ze stroną społeczną podwyżki obowiązywałyby przez kolejne lata i nie można byłoby ich zmienić nawet przy gorszej koniunkturze węgla „tak jak chociażby teraz, gdy jego cena spadła o ponad 22 proc., a stawki płacy zasadniczej pozostały stałe".

Fot.LWB

O apelach dotyczących weekendów: „Działanie na szkodę firmy"

Z kolei prezes Zbigniew Stopa skomentował niedawny apel związkowców do załogi, by nie przychodzili w ostatni weekend wakacji do pracy.

- Tego rodzaju apele strony społecznej można ocenić jednoznacznie jako działanie na szkodę firmy, które w konsekwencji mogą doprowadzić do utraty możliwych do uzyskania przychodów – powiedział prezes LW Bogdanka i podkreślił, że do tej pory w lubelskiej kopalni nie było podobnych apeli.

- Rodzi się więc pytanie, czy te działania nie są próbą manipulacji, której celem jest osiągnięcie określonych korzyści przez konkretne osoby lub grupy – dodał Zbigniew Stopa.

Prezes został zapytany także o anonimową ulotkę, która była kolportowana w ostatnim tygodniu wakacji.

Górników, którzy zapisali się do pracy w ostatni weekend, nazwano w niej m.in. „łamistrajkami", wymieniono przy tym ich pierwsze imiona i inicjały, jak również pseudonimy.

- Anonimowe, agresywne teksty, w których, jak w podstawówce wskazuje się konkretnych kolegów niby bez nazwiska, w których bezpardonowo atakuje się ich w sposób przypominający jakąś podwórkową łobuzerię, to zachowanie dziecinne, sprzeczne z zasadami koleżeństwa i moim zdaniem niegodne górnika – powiedział prezes Stopa.

A czy górnicy posłuchali apelu związkowców? - Różnica pomiędzy ilością pracowników w weekend 31 sierpnia–1 września a poprzednimi weekendami nie była istotna i nie wpłynęła na funkcjonowanie kopalni - poinformowało „Wspólnotę" biuro prasowe LWB.

Źródło: „Bogdanka News", nr 02/2024, wrzesień 2024.

Kamil Kulig

36-latek z gminy Końskowola w areszcie

I to po raz kolejny. Mężczyzna jest podejrzewany m.in. o włamania do myjni samochodowych i kradzieże. Okradał nawet swoją matkę i dziewczynę.

O poczynaniach mieszkańca podpuławskiej miejscowości pisaliśmy już na łamach Wspólnoty. W sierpniu trafił do aresztu po tym, jak policjanci ustalili, że to właśnie on może stać za włamaniami do myjni samochodowych na terenie powiatu puławskiego, skąd z kasetek kradł pieniądze i żetony. Jego łupem padły również pieniądze z miejskiej toalety w Puławach. W proceder była zamieszana także jego 40-letnia partnerka. Oboje przyznali się do popełnionych przestępstw. - Ona podwoziła go swoim autem na miejsca przestępstw, a on niszczył kasety wrzutowe, kradł pieniądze oraz żetony. Łączne straty poniesione przez przedsiębiorców, na skutek działań przestępców to ponad 56 000 złotych - informowała wówczas policja. Wpadli dzięki nagraniu z monitoringu. Jak wynika z ustaleń stróżów prawa, 36-latek nie tylko to ma na sumieniu.- Ponadto, jakiś czas wcześniej mężczyzna okradł ze złotej biżuterii swoją matkę i dziewczynę. Dziewczynie ukradł też kartę płatniczą, za pomocą której doładowywał sobie konto internetowe, aby móc kupować np. gry lub dodatki do nich. W chwili zatrzymania przez kryminalnych miał też przy sobie zabroniony przepisami mefedron - tłumaczy kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy powiatowej Policji w Puławach.

Na wniosek policji i prokuratury sąd aresztował go na dwa miesiące. Grozi mu do 10 lat więzienia. O jego losie zdecyduje sąd.

Fot.KPP Puławy

36-latek trafił do aresztu w sierpniu, po tym, jak policja ustaliła, że to on jest odpowiedzialny za włamania do myjni samochodowych. Teraz sąd ponownie go aresztował, tym razem na dwa miesiące

Marta Pietroń

PUL

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl d25084e61e

Kierowca wypadł z samochodu na drogę

Poszkodowanych po wypadku opla szukał dron

Fot.ACH

W wyniku zdarzenia kierowca opla wypadł na drogę. Z poważnymi obrażeniami ciała został zabrany śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Lublinie

POWIAT OPOLSKI: To bilans nocnego wypadku, do którego doszło w Przytykach.

- Kierujący oplem 28-latek z gminy Wilków w wyniku niedostosowania prędkości pojazdu do warunków panujących na drodze, na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze, uderzył w drzewo, a następnie w ogrodzenie – informuje st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

W oplu oprócz kierowcy znajdowało się jeszcze pięcioro pasażerów, w wieku od 16 do 46 lat. Byli to mieszkańcy gmin Wilków, Łaziska i Opole Lubelskie.

Poszukiwana dronem wyposażonym w kamerę termowizyjną rozpoczęły się po północy, gdy z miejsca wypadku odleciał śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który zabrał najciężej rannego. A był nim kierowca, który wypadł z samochodu na drogę. Z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala w Lublinie.

Po godzinie trwających poszukiwań odnalezieni zostali pozostali uczestnicy wypadku.

- Dron namierzył trzy przemieszczające się osoby w miejscowości Budzyń, około kilometr od miejsca wypadku. Była to kobieta z dwoma małoletnimi. Osoby te miały na sobie ślady, które wskazywały na udział w zdarzeniu – informuje mł. kpt. Stanisław Kamela ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

mł. kpt. Stanisław Kamela,
KP PSP w Opolu Lubelskim

- Dron namierzył trzy przemieszczające się osoby w miejscowości Budzyń, około kilometra od miejsca wypadku

Wezwane zostały dwie kolejne karetki pogotowia, które zabrały zbiegłe osoby do szpitali. W sumie poszkodowanych w poniedziałkowym wypadku zostało pięć osób. Wszystkie trafiły do szpitali.

- Pasażerowie odnieśli obrażenia ciała niezagrażające ich życiu. Od kierowcy i innych uczestników zdarzenia została pobrana krew do badań na zawartość alkoholu w organizmie – dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Samochód dachował w polu. Dwie osoby w ciężkim stanie

Fot.KPP Łęczna

Uczestnikami zdarzenia byli dwaj mężczyźni w wieku 35 i 49 lat będący mieszkańcami gminy Milejów

Łęczna: Do szpitala, w ciężkim stanie trafiło dwóch mężczyzn, którzy w poniedziałek (2 września) w nocy w Milejowie ulegli wypadkowi drogowemu.

- Zawiadamiający oświadczył, że jadąc drogą, zauważył w polach pojazd, którego uszkodzenia świadczyły, że kierujący prawdopodobnie dachował - informuje aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej. - Funkcjonariusze ustalili, że uczestnikami zdarzenia byli dwaj mężczyźni w wieku 35 i 49 lat będący mieszkańcami gminy Milejów. Kierujący pojazdem marki Citroen z nieustalonych, jak dotąd, przyczyn zjechał z drogi w kierunku pól, gdzie dachował.

W wyniku tego zdarzenia dwaj mężczyźni w stanie ciężkim zostali przetransportowani do szpitala.

Joanna Niećko

46. rocznica koronacji figury Matki Bożej Kębelskiej

Tłumy w „lubelskiej Częstochowie”

W pierwszą niedzielę września Wąwolnica staje się miejscem spotkania wielu pielgrzymów. Uroczystości trwały dwa dni.

Pierwszego dnia modlitwy rozpoczęły się od godz. 6.30 godzinkami. Pół godziny później odprawiono mszę św. w kaplicy Matki Bożej. Mszę św. odprawiono także w południe w Bazylice. Celebrował ją ks. bp Józef Wróbel. Wieczorem uczestnicy wysłuchali koncertu pieśni Maryjnych – Chóru i Orkiestry Iubileum oraz Apelu Jasnogórskiego, po czym procesja światła przeszła do Kębla. W nocy modlił się Legion Maryi, Koło Przyjaciół Radia Maryja oraz Kółka Różańcowe. Najwięcej działo się w niedzielę. Poza godzinkami i mszą św. nastąpiło wprowadzenie cudownej figury Matki Bożej Kębelskiej na Plac Różańcowy. W samo południe w tym właśnie miejscu odprawiono sumę pontyfikalną, którą celebrowali: bp Stanisław Budzik, Metropolita Lubelski, abp Józef Michalik, bp Mieczysław Cisło oraz bp Adam Bab. Przed ołtarzem polowym stanęły wieńce dożynkowe wykonane przez koła gospodyń wiejskich. Porządku podczas uroczystości pilnowali harcerze oraz policjanci.

Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

Pogoda w Wąwolnicy dopisała. Tłumy wiernych zgromadziły się na Placu Różańcowym, aby uczestniczyć w sumie pontyfikalnej, która była odprawiana przez księży i biskupów

Fot.Dominik Kęsik

Przed ołtarzem polowym stanęły wieńce dożynkowe, przygotowane przez wiernych, w tym m.in. przez Koła Gospodyń Wiejskich z gm. Wąwolnica

Agni

- Wydarzenie zostało przygotowane bardzo dobrze. Ja uczestniczę w pielgrzymkach od siedmiu lat. Lubię posłuchać zdania biskupów i autorytetów kościoła, więc to jest na plus - mówi pani Agnieszka. - Wydaje mi się, że było więcej ludzi niż w ubiegłym roku. Kazanie było w porządku, ale moim zdaniem trwało to za długo. Staram się tu być co roku. Uczestniczę od około 10 lat. Na początku przyjeżdżałem tu z moim tatą. Na pewno za rok się spotkamy - dodaje pan Maciej

Kr Mat
z Białej Podlaskiej

Pielgrzymka mi się podobała. Można powiedzieć, że podczas mszy wyciszyłem się. Jestem po raz czwarty w Wąwolnicy. Miejsce jest dla mnie szczególne. Po raz pierwszy uczestniczyłem w 2021 r. i było super. Jak czas pozwoli, to za rok ponownie wezmę udział.

Mar Kowal
ze Świdnika

To była ciekawa pielgrzymka. Teraz po raz pierwszy uczestniczyłam jako żona. Pochodzimy z mężem ze Świdnika, więc mamy bardzo blisko i często odwiedzamy to Sanktuarium. Moje pierwsze wspomnienia z Wąwolnicą sięgają czasów, kiedy byłam po I Komunii Świętej, a potem już z rodziną. To miejsce, w którym można duchowo się napełnić i zresetować.

REG

eprasa.pl d25084e61e

Europosłanka: Krzyczał do mnie: „Takich, jak ty, Wcisło, trzeba wybić". Oskarżony: „Pytałem, co z tą Polską?"

W miniony czwartek (5 września) w Sądzie Rejonowym w Opolu Lubelskim ruszył proces 56-latka (mieszkańca powiatu lubelskiego) oskarżonego o atak na europosłankę, Martę Wcisło, do którego miało dojść niespełna rok temu na targu w Opolu Lubelskim.

Podczas konferencji prasowej Marta Wcisło prezentowała obrażenia, jakie miała odnieść podczas ataku na targu w Opolu Lubelskim

Oskarżony chciał się dogadać

W sądzie stawili się zarówno pokrzywdzona, jak i oskarżony wraz ze swoimi adwokatami.

Oskarżony Adam H. (56 l.) ze swoim obrońcą wnioskowali o wyłączenie jawności rozprawy, jednak sędzia do wniosku się nie przychylił.

Adam H. wniósł także wniosek o możliwość postępowania mediacyjnego, czyli zawarcia ugody poza sądem.

- Mój klient częściowo przyznaje się do winy i chciałby w jakiś sposób pokrzywdzonej zadośćuczynić. Rozmowy w tym zakresie były już prowadzone, nie zakończyły się one do dnia dzisiejszego. Jest jeden punkt ze strony pokrzywdzonej, na który mój klient nie wyraził zgody - wyjaśnia obrońca Adama H.

Nie wyraził na to zgody adwokat Marty Wcisło.

- Jest pewna kwestia, od której nie możemy odejść, tzn. nagranie publicznych przeprosin dla pani poseł, więc skoro tutaj nie ma z drugiej strony zgody na to, to w tym momencie (...) nie znajdziemy porozumienia - wyjaśnia.

- Skoro oskarżony miał odwagę publicznie mnie zaatakować, to powinien mieć odwagę publicznie mnie przeprosić - dodaje Marta Wcisło.

Adam H.: „Zadałem tylko dwa pytania i odszedłem"

Pierwszy wyjaśnienia w sprawie złożył oskarżony.

- Tamtego feralnego dnia pojechałem z żoną na zakupy... Były ulotki roznoszone. Podszedłem do pani Wcisło (...), spytałem: „co z tą Polską?" i w tym momencie dotknąłem ją tak dłonią - rozpoczął swoje wyjaśnienia mężczyzna oskarżony o atak na posłankę. - Spytałem jeszcze raz i odszedłem - dodaje, twierdząc, że nie szarpał Marty Wcisło, a całą sprawę starał się od razu załagodzić.

Mężczyzna oskarżony jest o naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego oraz o kierowanie gróźb pozbawienia życia w stronę Marty Wcisło. Jak dodał, w momencie zdarzenia nie wiedział, że trwa kampania wyborcza i po prostu chciał z - wtedy jeszcze posłanką - po prostu porozmawiać.

- Zadałem dwa pytania do pani i odszedłem od niej - dodaje oskarżony, mówiąc, że właśnie wtedy zaczęła się dyskusja i „nerwówka". - Ubolewam nad tym, że w ogóle wyszła taka sytuacja, strasznie żałuję tego, co się stało. Ale, jak to mówią, mleko się wylało (...). Odbiło się to na mojej pracy, psychice, rodzinie. Przepraszam, że tak się stało, że ktoś cierpiał przeze mnie. Przepraszam za swoje czyny. Mam już nauczkę - kwituje oskarżony. Dodatkowo wyjaśnia, że od samego początku całą sprawę próbował załagodzić, a poza tym nie mówił, że coś komuś zrobi.

> **Marta Wcisło:**
> *Jako osoba publiczna muszę zmierzyć się z hejtem i agresją, ale ten atak przekroczył wszelkie granice. Zostałam zwyzywana, uderzona w bark, złapana za ręce i potrząsana. Dla mnie najważniejsze jest, aby ten przypadek stał się jasnym przesłaniem - nie ma zgody na przemoc! Zawsze będę walczyć o prawdę, o uczciwość i o to, by agresja i przemoc były odpowiednio karane. Będę nazywała kłamstwo i obłudę po imieniu i nikt nie jest w stanie mnie zastraszyć! Sprawiedliwość zwycięży!*

Oskarżony przeprosił też Martę Wcisło za to, jak tamtego dnia się zachował. Zaprzeczył, jakoby miał szarpać europosłankę.

Marta Wcisło: „Zobaczyłam sińce na swoich ramionach"

Jak mówi Marta Wcisło, we wrześniu ub.r. na targu w Opolu Lubelskim rozdawała swoje materiały wyborcze. Dodała, że tego dnia padały w jej stronę różne epitety, przezwiska i groźby, na które nie reagowała. W odległości kilku metrów od niej swoją kampanię wyborczą prowadził także Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego (PiS).

W pewnym momencie podbiegł do niej mężczyzna.

- W pewnym momencie od strony działaczy PiS-u podbiegł do mnie z ogromnym impetem i wzburzeniem oskarżony. Rzucił się na mnie z rękami, krzycząc, grożąc, uderzając mnie ręką w lewy bark, łapiąc mnie dwoma rękami za ręce, ścisnął bardzo mocno, potrząsając mną, wykrzykując różne obelgi pod moim adresem, pod adresem mojego ugrupowania, ale także grożąc mi. Słowa, które zapamiętam, które będą dźwięczeć mi przez całe życie to: „takich, jak ty, Wcisło, trzeba wybić" - mówi Marta Wcisło, dodając, że ten fragment nie został nagrany, bo nikt takich sytuacji się nie spodziewał. I, jak dodaje, kiedy oskarżony rzucił się na nią po raz drugi, tylko fakt, że cała sytuacja jest nagrywana, zdołał uspokoić mężczyznę. - Nieprawdą jest to, co mówi oskarżony, że tylko mnie dotknął. Nieprawdą jest, że chciał ze mną rozmawiać. On po prostu mnie zaatakował, chcąc zrobić mi krzywdę - mówi europosłanka, podkreślając, że z powodu poniesionych obrażeń musiała zrezygnować z niektórych swoich planów podczas kampanii wyborczej. Marta Wcisło po całym zajściu udała się do lekarza, który zalecił jej obdukcję i wizytę u specjalisty, która - jak wyjaśnia europosłanka - zakończyła się kilkutygodniową rehabilitacją i zażywaniem silnych leków przeciwbólowych. - Skoro miał odwagę zaatakować mnie publicznie, to tylko publicznie oczekuję przeprosin, które mają być informacją dla wszystkich innych agresorów, damskich bokserów, że nie ma zgody na takie zachowania - zaznacza Wcisło.

Świadkowie mieli różne zdania

Sąd przesłuchał też sześciu z ośmiu świadków. Jeden z nich się nie stawił, a jedna osoba będzie zeznawać podczas kolejnej rozprawy. - Z tego, co pamiętam, do pani Marty Wcisło podszedł pan, szarpnął ją za ramiona, coś krzyczał, ale teraz nie jestem w stanie odtworzyć szczegółów - mówi jeden ze świadków, na prośbę którego sędzia odczytał składane rok temu zeznania. W sprawie w roli świadków wystąpiły także żona oraz starsza córka oskarżonego. Młodsza córka odmówiła składania zeznań. - Gdy wychodziliśmy z targu, dwóch mężczyzn i pani Marta Wcisło rozdawali ulotki. Mój mąż podszedł do pani Marty Wcisło, dotknął jej nadgarstka i puścił, przedtem jeszcze zapytał: „Co z tą Polską?" (...). Nie szarpał, nie kierował wulgarnych słów, nie wyzywał nikogo, po czym odszedł stamtąd. Któryś z panów zaczął mówić, że mój mąż jest głupi, nienormalny i trzeba nas wszystkich wybić. Oni zaczęli iść za nim i pytać: „Dlaczego uciekasz?" - mówi żona oskarżonego, która była świadkiem zdarzenia. - Jest mi niezmiernie przykro, że osoby, które są na takich stanowiskach, upokarzają normalną rodzinę (...). **Kolejna rozprawa odbędzie się w połowie października.**

Agnieszka Gołębiowska

REG

Diler częstował innych narkotykami na imprezie

Lublin: Do tymczasowego aresztu trafił 21-latek. Na imprezie częstował innych narkotykami.

Fot. KMP Lublin

Łącznie na miejscu wywiadowcy zatrzymali sześć osób oraz zabezpieczyli ponad 170 g amfetaminy i mefedronu

W weekend (31 sierpnia - 1 września) dyżurny z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie otrzymał zgłoszenie o zakłócaniu ciszy nocnej w jednym z mieszkań w dzielnicy LSM.

- Na miejsce zostali skierowani wywiadowcy. Jak się okazało, znajdujące się tam osoby kompletnie nie spodziewały się wizyty policjantów. Funkcjonariusze nakryli uczestników imprezy podczas zażywania narkotyków. W sprawie zatrzymano sześć osób. Policjanci podczas przeszukania zabezpieczyli łącznie ponad 170 gramów amfetaminy i mefedronu - opisuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Zatrzymani trafili na 4. Komisariat. Okazało się, że narkotyki należały do 21-latka, który na imprezie częstował uczestników spotkania. Mężczyzna usłyszał zarzuty posiadania znacznych ilości i nieodpłatnego udzielania narkotyków. Mieszkaniec powiatu lubelskiego został aresztowany na trzy miesiące.

Mężczyźnie grozi do 10 lat więzienia.

Joanna Niećko

Chciał zainwestować w akcje. Miał go namawiać do tego prezydent

Lublin: 50 tys. zł stracił mężczyzna, który natrafił w internecie na ofertę zakupu akcji koncernu paliwowego.

- Znalazł w internecie ofertę inwestycyjną. Do zakupu akcji miał namawiać go prezydent. Oszuści zmanipulowali mężczyznę i nakłonił go zainstalowania na własnym komputerze „zdalnego pulpitu". Dzięki temu z konta zostały wyprowadzone oszczędności - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Łącznie lublinianin stracił 50 tys. zł.

Joanna Niećko

eprasa.pl d25084e61e

– W kierunku mojego partnera udawali odgłosy małpy i nazywali go „black monkey” – wyjaśniała śledczym Rita C.

Transseksualna celebrytka R... stanęła przed lubelskim sądem. „Określali mnie mianem `chłopa`”

- Gdy na nas spojrzeli, zaczęli komentować nasz wygląd w dotkliwy i wulgarny sposób - powiedziała śledczym o zachowaniu trzech nastolatków z Ukrainy Rita C., znana jako celebrytka R... 43-latka jest oskarżona o to, że w Lublinie dopuściła się naruszenia nietykalności cielesnej oraz publicznego znieważenia z powodu przynależności narodowej.

Awantura w samym centrum Lublina

O ulicznej awanturze transseksualnej celebrytki znanej jako R..., do której doszło w Lublinie, rozpisywały się ogólnokrajowe media. Ta wzbudzająca kontrowersje osoba miała zaatakować na jednej z lubelskich ulic trójkę nastolatków z Ukrainy. Sprawa znalazła finał w sądzie.

W samym centrum Lublina, a dokładnie u zbiegu ulic 3 Maja i Radziwiłłowskiej, 14 lutego br. miało dojść do incydentu, w którym poszkodowani zostali trzej nastolatkowie z Ukrainy. Mieli oni zostać zaatakowani werbalnie i fizycznie właśnie przez Ritę C., znaną pod pseudonimem R...

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa Lublin-Południe w Lublinie. 43-letnia Rita C. odpowiada za naruszenie nietykalności cielesnej oraz publiczne znieważenie z powodu przynależności narodowej.

Rita C.: „Sama jestem prześladowana”

Proces ruszył w poniedziałek, 2 września, w Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie. Rita C. stawiła się w sali rozpraw wraz ze swoim obrońcą. Nastolatków, którzy w sprawie występują w roli poszkodowanych, nie było w poniedziałek w sądzie.

43-latka wnioskowała, by uniemożliwić przedstawicielom mediów możliwość nagrywania przebiegu procesu i wykonywania fotografii w sali rozpraw. Argumentowała, że w relacjach dotyczących sprawy była opisywana w sposób krzywdzący.

- Prawo do informacji publicznej jest prawem nadrzędnym. Sąd wyraża zgodę na rejestrowanie przebiegu rozprawy - zadecydowała sędzia Aleksandra Machel-Dzik.

Rita C. nie przyznała się do popełnienia zarzuconych jej czynów. Stwierdziła, że na poniedziałkowej rozprawie nie będzie składać wyjaśnień. Odczytano więc to, co mówiła śledczym podczas przesłuchania. 43-latka opowiadała wtedy, że wybrała się w centrum Lublina na spacer ze swoim ówczesnym partnerem, czarnoskórym obywatelem Rwandy.

„Zaraz po wyjściu z apartamentu spotkaliśmy trzech wyrośniętych młodych mężczyzn. Gdy na nas spojrzeli, zaczęli komentować nasz wygląd w dotkliwy i wulgarny sposób. Określali mnie mianem „chłopa”, „dzi..a”, „transwestyta”. W kierunku mojego partnera udawali odgłosy małpy i nazywali go „black monkey”. Przy czym używali słów wulgarnych” - odczytano w poniedziałek w sądzie.

Ponadto, według tej relacji Rity C., została ona opluta w twarz.

„Gdy im powiedziałam, że dzwonię na policję, zaczęli uciekać. Śmiali się, nagrywali zdarzenie, które później bez mojej zgody wrzucili do internetu” - dodała w swoich wyjaśnieniach 43-latka.

Jak dodała w rozmowie ze śledczymi, według niej informacje, które portale zamieszczały po rozmowie z opiekunami tych nastolatków, spowodowały medialną nagonkę na Ritę C., a następnie postawienie jej zarzutów.

„Sama jestem osobą prześladowaną, aktywnie od zawsze wspieram mniejszości etniczne, seksualne, narodowościowe i religijne” - dodała.

Celebrytka i skandale

R... to internetowa celebrytka, jedna z najbardziej rozpoznawalnych osób transpłciowych w polskim show-biznesie. Pierwszy większy rozgłos uzyskała dzięki wystąpieniu w filmie dokumentalnym „I bóg stworzył transwestytę” w 2007 roku. Kilkukrotnie było o niej głośno z powodu skandali, media podawały informacje o jej bliskich znajomościach m.in. z byłym piłkarzem Radosławem Majdanem, raperem Belmondo czy aktorem Sebastianem Fabijańskim.

Grała role teatralne, wielokrotnie gościła w programach telewizyjnych. Jak wynika z aktu oskarżenia, ma wykształcenie wyższe, z zawodu jest teatrologiem.

Kolejna rozprawa za kilka tygodni, wyjaśnienia mają wtedy złożyć wspomniani trzej ukraińscy nastolatkowie. Ricie R. grozi do trzech lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Przelała ponad 100 tys. zł fałszywemu adoratorowi

W ten sposób została oszukana mieszkanka powiatu puławskiego. Kobieta uwierzyła, że mężczyzna, który kontaktuje się z nią przez internet, to amerykański żołnierz z fortuną na koncie.

Wszystko zaczęło się w lipcu tego roku. 48-latka poznała mężczyznę na TikToku. Przedstawił się jej jako amerykański żołnierz przebywający na misji w Iraku. Amant wmówił jej, że wkrótce przechodzi na emeryturę i otrzyma 3 miliony dolarów. Za te pieniądze chce kupić dom w Polsce i zamieszkać w nim z mieszkanką powiatu puławskiego. - Był bardzo romantyczny i przekonujący. Tak bardzo, że gdy poprosił o pomoc finansową, 48-latka nie wahając się, wykonała przelew na wskazane przez niego konto. Pieniądze miały być przeznaczone na opłaty związane z emeryturą oraz procedurami związanymi z przeprowadzką do Polski - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. W sumie kobieta wykonała kilka przelewów na konto „Thomasa” na kwotę ponad 100 tys. zł. Gdy pieniądze się skończyły, adorator zerwał kontakt, a 48-latka za namową bliskiej osoby zgłosiła sprawę na policję.

Marta Pietroń

Udawał awarię samochodu, bo jechał na „podwójnym gazie”

1,3 promila alkoholu w organizmie miał kierowca dostawczaka, zatrzymany przez policję w Dąbrówce (gm. Kazimierz Dolny). Myślał, że symulując awarię auta, oszuka funkcjonariuszki i uniknie konsekwencji.

We wtorek (3 września) podczas akcji „Bezpieczna droga do szkoły” policyjne patrole czuwały nad bezpieczeństwem uczniów w okolicach szkół i przedszkoli. W Dąbrówce policjantka dała sygnał do zatrzymania się dostawczemu mercedesowi. Kierowca, zamiast zatrzymać się zwyczajowo tuż przy radiowozie lub wskazanym przez funkcjonariuszkę miejscu, zatrzymał się wcześniej. - Z samochodu wysiadło trzech mężczyzn, którzy zaczęli symulować awarię samochodu, po czym zamienili się miejscami - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach. Wkrótce okazało się, czemu służyły te zabiegi. - Faktyczny kierujący, 33-latek z Puław, był nietrzeźwy - miał 1,3 promila alkoholu w organizmie. Obawiając się konsekwencji prawnych, wpadł na pomysł zamiany z trzeźwym kolegą, który z kolei twierdził, że nie miał świadomości co do stanu kierowcy - wyjaśnia kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Tragiczny wypadek pod Nałęczowem. Nie żyje starszy mężczyzna

74-latek jadący volkswagenem nie zatrzymał się na STOP-ie. W jego samochód uderzyła skoda, która jechała nieoddaną jeszcze do użytku obwodnicą Nałęczowa. Mężczyzna zginął na miejscu, a pięć osób trafiło do szpitala.

Do zdarzenia doszło w piątkowy poranek (6 września) w miejscowości Strzelce w gminie Nałęczów. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, 74-letni mieszkaniec gminy Garbów jechał volkswagenem transporterem drogą w kierunku Czesławic. Na skrzyżowaniu z nowo wybudowaną obwodnicą Nałęczowa nie dostosował się do ustawionego tam znaku STOP. W tym samym czasie nadjechała skoda poruszająca się w kierunku Lublina, którą kierował 39-latek z powiatu ryckiego. Razem z nim autem podróżowała kobieta i trójka dzieci.

fot. KPP Puławy

Skoda jechała nowo wybudowaną obwodnicą Nałęczowa. Droga jeszcze nie została oddana do użytku

Niestety doszło do zderzenia, w wyniku którego 74-letni kierowca volkswagena wypadł z pojazdu przez przednią szybę. Mimo podjętej reanimacji starszy mężczyzna zmarł na miejscu. Pozostali uczestnicy wypadku zostali przetransportowani do szpitala, w tym jedno z dzieci śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Decyzją prokuratora ciało 74-latka zostało przewiezione na sekcję do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie.

Jak informuje Kamila Grzywaczewska, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie, obwodnica Nałęczowa, którą poruszała się skoda, jeszcze nie została odebrana i oddana do użytku, a kierowcy nie mogą z niej korzystać. Zarządcą drogi w dalszym ciągu jest wykonawca inwestycji - firma Strabag.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl d25084e61e

Karolowi M. grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności. 44-latek przebywa w areszcie

Czy zabójca komornik Ewy Kochańskiej był poczytalny? Dopuszczono opinię uzupełniającą biegłych psychiatrów

Wtargnął do biura komornik Ewy Kochańskiej w centrum Łukowa, a potem zadał jej kilkadziesiąt ciosów nożem. 44-letniemu Karolowi M. grozi dożywocie. Jego proces toczy się za zamkniętymi drzwiami. Wiemy natomiast, na jakim etapie jest sprawa.

Osierociła dwójkę dzieci

To była zbrodnia, która wstrząsnęła nie tylko powiatem łukowskim, ale i całą Polską. Głośno było o niej we wszystkich największych mediach w kraju, szczególnie dotknięte były nią osoby związane ze środowiskiem komorniczym. Dramat rozegrał się 18 listopada 2022 roku przy ul. Koziej w Łukowie, w samym centrum miasta. W starej kamienicy mieści się tam kancelaria komornika przy Sądzie Rejonowym w Łukowie. Feralnego dnia komornik Ewa Kochańska była w kancelarii razem ze swoimi współpracownikami. Komornik pochodziła z Łukowa, a mieszkała w Radzyniu Podlaskim.

Przed godziną trzynastą 44-letni obecnie Karol M., mieszkaniec gm. Wola Mysłowska, miał wejść do kancelarii i zaatakować nożem komornik i jej 33-letniego pracownika. Atak furiata skupił się na 44-letniej komornik. Inna pracownica kancelarii wybiegła na zewnątrz, wzywając pomocy. Po chwili na miejsce zdarzenia przyjechali policjanci. To nie uspokoiło mężczyzny - według śledczych Karol M. dwukrotnie próbował ugodzić nożem policjanta. Mundurowi postrzelili napastnika w brzuch.

Poszkodowana komornik i jej pracownik zostali przetransportowani do szpitala. Kobieta przeszła operację, jednak jej życia nie udało się uratować. Osierociła dwójkę dzieci, w tym jedno z niepełnosprawnościami.

Karol M. był dłużnikiem, którego sprawę prowadziła zupełnie inna kancelaria, niż ta prowadzona przez Ewę Kochańską.

Ofiara niewybaczalnej agresji

Tuż po tragedii samorząd komorniczy podkreślał, że był to pierwszy przypadek, w którym komornik został zamordowany podczas pełnienia obowiązków.

- Ewa Kochańska stała się ofiarą niewytłumaczalnej i niewybaczalnej agresji ze strony jednego z dłużników - napisano na stronie Krajowej Rady Komorniczej.

Urna z prochami komornik została pochowana na cmentarzu parafialnym w Adamowie. Żegnały ją setki ludzi. W dniu jej pogrzebu w Łukowie władze miasta ogłosiły żałobę.

Fot.Policja

44-letni obecnie Karol M., mieszkaniec gm. Wola Mysłowska, miał wejść do kancelarii i zaatakować nożem komornik i jej 33-letniego pracownika. Atak furiata miał skupić się na komornik Ewie Kochańskiej

> **prokurator Agnieszka Kępka**
> *Prokuratura Okręgowa w Lublinie*
> *Karol M. działał w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie w postaci odwetu na środowisku komorników*

> **sędzia Agnieszka Karłowicz**
> *Sąd Okręgowy w Siedlcach*
> *Obecnie trwa postępowanie dowodowe i są przesłuchiwani świadkowie*

Kilkadziesiąt ciosów nożem w różne części ciała

Śledztwo zakończyło się postawieniem Karolowi M., mieszkańcowi gm. Wola Mysłowska, szeregu zarzutów. Najpoważniejszy z nich dotyczy zabójstwa komornik Ewy Kochańskiej. 44-latek miał zadać jej kilkadziesiąt ciosów nożem w różne części ciała.

- Działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia, zabił wykonującą zawód komornika pokrzywdzoną oraz dopuścił się wobec niej czynnej napaści podczas i w związku z pełnieniem przez nią obowiązków służbowych zadając jej kilkadziesiąt ciosów nożem w różne okolice ciała. Działał w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie w postaci odwetu na środowisku zawodowym komorników - informuje prokurator Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Zarzutów jest więcej. Dotyczą m.in. usiłowania zabójstwa interweniującego na miejscu zdarzenia policjanta i pracownika kancelarii, który próbował bronić zaatakowanej komornik.

Karol M. w początkowej fazie śledztwa nie przyznawał się do zarzucanych mu czynów, jednak w na etapie końcowym przyznał się, wyjaśniając, że nie miał zamiaru nikogo zabić.

Psychiatrzy dodatkowo analizują oskarżonego

Proces Karola M. ruszył w listopadzie ub.r. w Sądzie Okręgowym w Siedlcach. Karol M. został doprowadzony do siedleckiego sądu z aresztu, był w asyście dwóch policjantów.

Na początku rozprawy pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych wystąpił o wyłączenie jawności procesu. Decyzję tę poparł adwokat Karola M., argumentując konieczność ochrony tajemnicy zawodowej lekarzy oraz zachowania dóbr osobistych. Sąd przychylił się do tej propozycji.

- Przychylam się do tych wniosków, mając na uwadze brutalny i drastyczny charakter sprawy - tłumaczyła sędzia Mariola Krajewska-Sińczuk.

Jak wskazuje rzecznik SO w Siedlcach, w sprawie wyznaczono dziesięć terminów rozpraw.

- Nie wszystkie jednak się odbyły, a to z uwagi na problemy zdrowotne sędziego referenta - wyjaśnia sędzia Agnieszka Karłowicz.

Proces trwa, kolejne terminy rozpraw wyznaczono we wrześniu i październiku.

- Obecnie trwa postępowanie dowodowe i są przesłuchiwani świadkowie - zaznacza sędzia Agnieszka Karłowicz.

Jak wskazywała prokuratura na etapie przesyłania aktu oskarżenia do sądu, Karol M. w chwili czynu miał w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Taką diagnozę postawili biegli lekarze psychiatrzy opiniujący w tej sprawie. Ten wątek jest teraz dokładnie analizowany przez SO w Siedlcach.

- W sprawie dopuszczono dowód z opinii uzupełniającej biegłych lekarzy psychiatrów - wskazuje sędzia Agnieszka Karłowicz.

Stopień poczytalności oskarżonego ma zwykle istotne znaczenie dla wymiaru kary. W przypadku stwierdzenia, że był niepoczytalny - nie ponosi odpowiedzialności.

Karolowi M. grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności. 44-latek przebywa w areszcie.

Dominik Smagała

30-latek nie chciał dobrowolnie poddać się karze

Potyczka w urzędzie. Oskarżony mieszkaniec: Nie uderzyłem z bara wójta

POWIAT OPOLSKI: Przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim ruszył proces 30-latka z Chodla, którego prokuratura oskarżyła o znieważenie i naruszenie nietykalności fizycznej byłego wójta tej gminy.

O sprawie informowaliśmy kilka miesięcy temu, w lutym br. Gdy po zawiadomieniu złożonym przez ówczesną wicewójt gminy Chodel zajęła się tym policja. Postępowanie prowadzone było w kierunku znieważenia ówczesnego wójta.

Nie przyznaje się do winy

Zakończyło się prokuratorskimi zarzutami i skierowaniem do sądu aktu oskarżenia przeciwko mieszkańcowi Chodla.

W minioną środę przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim ruszył proces. Na ławie oskarżonych zasiadł 30-letni mężczyzna. Pojawił się też były wójt i świadkowie – kilku urzędników i radnych.

Mieszkaniec Chodla oskarżony został o to, że działając w krótkich odstępach czasu i wykonując z góry powzięty zamiar, znieważał funkcjonariusza publicznego – wójta gminy Chodel w związku z pełnieniem przez niego funkcji oraz naruszył jego nietykalność cielesną. Znieważenie miało polegać wyzywaniu w urzędzie wójta wulgarnymi słowami. Z kolei naruszenie nietykalności cielesnej na uderzeniu wójta barkiem w jego ramię.

> **Były wójt gminy Chodel**
> *- Na początku przychodził jako kolega, sprzymierzeniec. Po jakimś czasie zmienił poglądy i postanowił chyba mścić się na mojej osobie*

> **Oskarżony 30-latek z Chodla**
> *- Nieprawdą jest, że używałem wulgarnych i obraźliwych słów. Nie miało miejsca, że szturchałem wójta*

30-latek w sądzie nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Nie chciał dobrowolnie poddać się karze. Składał natomiast wyjaśnienia i odpowiadał na pytania sądu i prokuratora.

- Nieprawdą jest, że używałem wulgarnych i obraźliwych słów. Nie miało miejsca, że szturchałem wójta. Na korytarzu nie doszło do spotkania z wójtem, nie doszło do kontaktu fizycznego - ani celowego, ani przypadkowego – mówił na sali sądowej mieszkaniec Chodla.

Twierdził, że do urzędu przychodził zawsze z kimś, a rozmowy z wójtem prowadzone były w drzwiach do jego gabinetu. Mówił o czterech wizytach.

- Wójt śmiał się w oczy. Był bardzo pewny siebie. Ja też się śmiałem, jak on tak się zachowywał. Były podniesione głosy. Nigdy nie padały wulgaryzmy. To były przekomarzania – przekonywał sąd 30-latek.

Był częstym bywalcem w urzędzie

Były wójt obecnie jest rolnikiem. W sądzie 43-latek mówił o częstszych wizytach oskarżonego w urzędzie, przynajmniej raz w tygodniu. I spotkaniach, które miały mieć miejsce w jego gabinecie. Jak przyznał z czasem, jego cierpliwość i gościnność przybrała inną formę.

- Od samego początku był częstym bywalcem w urzędzie. Na początku przychodził jako kolega, można powiedzieć - sprzymierzeniec. Po jakimś czasie zmienił poglądy i postanowił chyba mścić się na mojej osobie, tak to można nazwać – zeznawał były chodelski samorządowiec.

Początkowo nie wiedział, skąd ta zemsta. Później doszedł do wniosku, może mieć związek ze sprawą zatrzymania oskarżonego przez jego brata, który jest policjantem.

Do znieważenia wójta miało dojść czterokrotnie. Były wójt opisał w sądzie też, jak doszło do uderzenia go w ramię. Z oskarżonym spotkali się na korytarzu urzędu.

- Przechodząc korytarzem, drogę zastawił mi pan Krystian K., wymuszając na mnie zejście pod ścianę. Kiedy się nie odsunąłem, uderzył mnie barkiem. Myślę, że o było umyślne działanie. Patrząc na spojrzenie, sposób zachowania, nie wyglądało to na przypadkowe – relacjonował ex wójt.

43-latek nie doznał większych obrażeń. I nie korzystał z pomocy medycznej.

Urzędniczki: Boimy się go

Na pierwszej rozprawie zeznawali świadkowie, czworo urzędników i dwie radne. Mówili o nagannym zachowaniu oskarżonego w urzędzie – nękaniu, bezpodstawnym oskarżaniu, celowym zakłócaniu pracy urzędu, trzaskaniu drzwiami, wyłączaniu światła oraz rozkręcaniu kranów z wodą.

Urzędniczki i radne zeznawały, że boją się 30-latka. Jedna twierdziła, że została uderzona z barkiem przez oskarżonego, druga, że dostała pustą plastikową butelką.

Po zeznaniach sekretarki sąd z urzędu postanowił zawiadomić prokuraturę o możliwości popełnienia przez 30-latka kolejnego przestępstwa. Tym razem dotyczącego wywierania wpływu na świadka procesu.

Kolejna rozprawa zaplanowana jest na 14 października. Przesłuchana ma zostać jeszcze w charakterze świadka była przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu.

Twierdzi, że walczył z układem

Oskarżony całą sprawę traktował jako próbę zastraszenia i zamknięcia ust przez ówczesnego wójta. Przyznaje, że kłopotów spodziewał się. Twierdzi, że tak się kończy walka z systemem. Od samego początku nie miał sobie nic do zarzucenia.

Mieszkaniec Chodla bliżej zaczął interesować się działalnością gminy, wójta i jego urzędników ponad rok temu. A stało się to po tym, jak wójt nie zgodził się na powołanie zarządu komisarycznego we wspólnocie gruntowej wsi Chodel. Przedmiotem jego zainteresowania było to, jak funkcjonowała pod rządami poprzedniego włodarza gminy wspólnota gruntowa i Ochotnicza Straż Pożarna w Chodlu. Jak twierdził, ma społeczny mandat do takiego działania.

30-latek jako jeden z nielicznych przychodził na posiedzenia komisji i sesje Rady Gminy w Chodlu. I wnioskował do urzędu o udostępnianie różnych dokumentów.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl d25084e61e

– Najtrudniejsza decyzja, gdy byłem pełnomocnikiem partii, była ta dotycząca powiatu lubartowskiego – mówi poseł Prawa i Sprawiedliwości

Łuków: Szustek i Kozioł to dobry tandem. Lubartów: Kardasz i Sławecki uspokoili powiat. Puławy? Nie dopuściłbym do utraty władzy

- Potrzeba nam osoby, która będzie w stanie przekonać do siebie mniej konserwatywną część wyborców, środek sceny politycznej. Jeśli ma wygrać kandydat PiS, to nie wystarczą same głosy wyborców naszej partii - mówi Sławomir Skwarek, poseł na Sejm RP z Ziemi Łukowskiej.

W Państwowa Komisja Wyborcza odrzuciła sprawozdanie komitetu wyborczego Prawa i Sprawiedliwości, co oznacza obcięcie znacznych funduszy przysługujących dotychczas partii. Jak Pan odbiera taką decyzję?

- Według mnie to decyzja stricte polityczna. Gdyby taką równą miarę stosować do wszystkich komitetów wyborczych, to należałoby odrzucić sprawozdania wszystkich komitetów. Tak restrykcyjne podejście do jednego z komitetów jest niesprawiedliwe, a przede wszystkim niezgodne z prawem. Tak, jak zapowiedział prezes Jarosław Kaczyński, odwołamy się od tej decyzji PKW, bo jest droga odwoławcza. Obywatele widzą tę niesprawiedliwość i na apel o wpłaty na wsparcie PiS tych wkład dokonują. Zebrano już ponad 3 mln zł, pieniądze wpłacają nie tylko kadrowi członkowie partii, ale też po prostu „zwykli" obywatele naszego kraju. Należą im się za to serdeczne podziękowania i jednocześnie prosimy o dalsze wsparcie. Mamy do czynienia z zemstą. Dziś mamy sytuację nierównowagi medialnej, bo media w większości są w rękach rządzących. Dla opozycji pozostały Telewizja TRWAM, wzmacniająca się Telewizja Republika oraz tworząca, raczkująca telewizja w Polsce24.pl. Dodajmy do tego przewagę w mediach społecznościowych, bo przecież firma META, właściciel Facebooka i Instagrama, wsparła Campus Polska, więc jasno opowiada się po jednej stronie. Więc jak walczyć w kampanii prezydenckiej mając ograniczone środki? Druga strona ma środki rządowe, media tak zwane w publiczne, wspierającą ją telewizję TVN. Kandydatowi PiS-u, ale także innych partii prawicowych, będzie bardzo trudno walczyć z kandydatem Platformy Obywatelskiej lub innych partii tworzących koalicję 13 grudnia.

W Co, jeśli odwołanie PiS-u od decyzji PKW nie przyniesie skutku?

- Pamiętam czasy, gdy Prawo i Sprawiedliwość nie miało tak dużej subwencji, było partią, która wchodziła wtedy do parlamentu. Będzie trzeba zmienić styl zarządzania partią, ograniczyć pewną działalność i przenieść ciężar odpowiedzialności na struktury powiatowe PiS i na nich oprzeć kampanię prezydencką. PiS jest obecny w zasadzie we wszystkich miastach i powiatach w Polsce. Nie będzie wielkich, doskonale zorganizowanych konwencji, których zazdrościła nam nawet PO, a zamiast tego potrzeba nam będzie większej kreatywności. Partia będzie musiała się też w większej mierze oprzeć na posłach i senatorach. Przede wszystkim jednak PiS będzie musiał się oprzeć na dobrej współpracy z wyborcami, przekazie informacji innych niż te, które będą publikowane w mediach głównego nurtu, będących dzisiaj pod kontrolą rządzących.

W Prezes PiS Jarosław Kaczyński zaapelował o wpłaty na wsparcie partii. Wy, jako członkowie PiS, macie obowiązek regularnych wpłat?

- PiS jako partia ma ustalone wysokości składek w rozróżnieniu m.in. na szeregowych członków, członków funkcyjnych jak na przykład starosta czy parlamentarzystów, którzy wpłacają składki na klub PiS. Prezes Kaczyński na ostatniej konferencji zapowiedział że teraz parlamentarzyści będą wpłacać po 1 tys. zł miesięcznie na wsparcie partii. Myślę, że większość parlamentarzystów tej decyzji się podporządkuje. Oczywiście, wolelibyśmy, żeby partia zgodnie z przepisami prawa była finansowana tak, jak inne partie, jak to było dotychczas. Niemniej, na pewno PiS poradzi sobie w walce politycznej, nawet mając ograniczoną subwencję.

Fot. Archiwum

- Na pewno PiS poradzi sobie w walce politycznej, nawet mając ograniczoną subwencję - mówi Sławomir Skwarek, poseł na Sejm RP wywodzący się z Ziemi Łukowskiej

W Jeszcze do niedawna był Pan pełnomocnikiem PiS w regionie puławskim obejmującym pięć powiatów: lubartowski, łukowski, puławski, rycki i opolski. Co się w tej kwestii zmieniło?

- Nie chcę oceniać pomysłu powołania stu pełnomocników, bo wprowadzał go zarząd PiS. To się zmieniło jeszcze przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi, gdy powrócono do systemu pełnomocników obejmujących swoim zasięgiem całe województwa. Powstały zarządy wojewódzkie, na czele naszego wojewódzkiego zarządu stanął poseł Przemysław Czarnek. W skład zarządu województwa wchodzą wszyscy posłowie PiS z danego regionu. Do współpracy, na funkcję zastępcy, przy okręgu nr 6 Przemysław Czarnek dobrał posła Michała Moskala. Zastępcą szefa zarządu na okręg nr 7 został poseł Dariusz Stefaniuk. To ma zostać jednak zmienione najprawdopodobniej jeszcze we wrześniu, gdy przywrócony zostanie podział na okręgi, jak przy wyborach do Sejmu RP, czyli województwo lubelskie zostanie podzielone na dwa okręgi, na czele których staną dwaj pełnomocnicy PiS. Moim zdaniem obie reformy okazały się błędne, skoro wracamy do dawnego systemu podziału.

W Jakby Pan podsumował ten okres, w którym pełnił Pan funkcję pełnomocnika PiS?

- To był dla mnie bardzo dobry czas, bo musiałem popracować na działce, która do tej pory była mi obca - dotychczas nie zarządzałem bowiem strukturami partyjnymi. To dla mnie świetne doświadczenie i ciekawe wspomnienia. Podstawowa zaleta jest taka, że pełnomocnik był bliżej struktur powiatowych. Sam pan dobrze wie, ile czasu spędziłem w powiecie lubartowskim, puławskim, opolskim czy ryckim oraz łukowskim. Poznałem wielu bardzo fajnych działaczy, samorządowców. To były godziny rozmów, bo taki mam system zarządzania, że najpierw są długie rozmowy, a dopiero później podejmowana jest twarda, męska decyzja, a nie odwrotnie. W związku ze zmianą systemu i powołaniem jednego pełnomocnika na całe województwo, mam teraz mniej obowiązków i więcej czasu dla moich wyborców, na rozmowy z mieszkańcami. Bardzo mi żal powiatu puławskiego. Gdybym był dalej pełnomocnikiem, nie dopuściłbym do zmiany władzy puławskim, gdzie jako PiS wygraliśmy wybory do Rady Powiatu, a następnie w wyniku przejścia jednego z radnych do innego obozu ta władza została przez nas utracona.

Bardzo mi żal powiatu puławskiego. Gdybym był dalej pełnomocnikiem, nie dopuściłbym do zmiany władzy w tym powiecie

W Która z tych decyzji, o których Pan wspomina, była najtrudniejsza do podjęcia?

- Jedną z moich najtrudniejszych decyzji podjętych w tym okresie była ta, dotycząca zmiany pełnomocnika PiS w powiecie lubartowskim (z Ewy Zybały na Andrzeja Kardasza - przyp. red.), co było związane z lobbowaniem za kandydaturą pana Tomasza Marzędy na starostę lubartowskiego. To przyniosło efekty, bo PiS wygrał samodzielnie kolejne wybory do Rady Powiatu Lubartowskiego. Andrzejowi Kardaszowi wiele osób w tej pracy pomagało, ale było też sporo ludzi, którzy przeszkadzali. Również z prawicy. Mam na myśli tutaj komitet wyborczy, który powołała była starosta z PiS Ewa Zybała oraz komitet, na czele którego stał samorządowiec Józef Gruszczyk. Oboje ponieśli klęski w wyborach do rady powiatu. Tymczasem ludzie, na których postawił pan Andrzej Kardasz, ustabilizowali politycznie powiat lubartowski, który swego czasu był jak rozbujały okręt na wzburzonym morzu. Należało to uspokoić. Dzisiaj takim dobrym kapitanem tego powiatu są starosta Jan Sławecki, przewodniczący Rady Powiatu Andrzej Kardasz i cały Zarząd Powiatu wybrany w takim składzie, który gwarantuje spokój i stabilizację w codziennej pracy powiatu dla dobra mieszkańców.

W Jaka jest Pana ocena siły PiS w powiecie łukowskim, a więc na terenie, z którego się Pan wywodzi?

- W moim powiecie zabrakło PiS-owi jednego mandatu do tego, by tak jak w powiecie lubartowskim rządzić samodzielnie. Kolejną kadencję sprawujemy władzę z lokalnym stowarzyszeniem Przymierze dla Ziemi Łukowskiej. Starostą jest doświadczony samorządowiec, w przeszłości burmistrz Łukowa, Dariusz Szustek. Wicestarostą jest natomiast Janusz Kozioł z Przymierza, jeden z najbardziej doświadczonych samorządowców w powiecie łukowskim, w przeszłości starosta i sekretarz powiatu łukowskiego. To jest dobry tandem. Powiat łukowski wykorzystał w poprzednim okresie swoją szansę, jaką dały rządy PiS, zyskując olbrzymie pieniądze na wiele zadań, na przykład strzelnicę w Radoryżu Smolanym, budowy dróg czy remonty szpitala. To są kilkudziesięciomilionowe inwestycje.

Powiat łukowski wykorzystał w poprzednim okresie swoją szansę, jaką dały rządy PiS

W Wielkimi krokami zbliżają się przyszłoroczne wybory prezydenckie. Kto będzie kandydatem PiS na prezydenta?

- Jeśli chodzi o oficjalną decyzję, pyta pan nieodpowiednią osobę. Mogę natomiast podzielić się swoimi spostrzeżeniami co do tego, kto byłby według mnie dobrym kandydatem. Jestem zdania, że kandydatką PiS na prezydenta może być również kobieta. Przecież niegdyś w Wielkiej Brytanii świetnym premierem na trudne czasy była właśnie kobieta, czyli Margaret Thatcher. Gdybyśmy znaleźli polską Margaret Thatcher, to dlaczego nie? Potrzeba nam osoby, która będzie w stanie przekonać do siebie mniej konserwatywną część wyborców, środek sceny politycznej. Żeby wygrać wybory na prezydenta Polski trzeba uzyskać co najmniej 50 proc. głosów wyborców plus jeden. Jeśli ma wygrać kandydat PiS, to nie wystarczą same głosy wyborców naszej partii. Gdyby to ode mnie zależało, to szukałbym kandydata w środowisku spoza struktur PiS, być może w środowiskach naukowych, wśród osób, które mają określone poglądy, ale nie są stricte związane z partią. Dwukrotnie PiS ogłaszał już kandydatów na prezydenta 11 listopada, być może w tym roku zdecydujemy się na to wcześniej, żeby wydłużyć kampanię i zyskać więcej czasu na wypromowanie wybranej przez PiS osoby. Jest już giełda nazwisk potencjalnych kandydatów PiS na prezydenta Polski i są to zacne nazwiska. Na przykład posła Zbigniewa Boguckiego czy europosła Tobiasza Bocheńskiego, swoją kandydaturę sam zgłosił też europoseł Dominik Tarczyński.

W Co z ewentualną kandydaturą byłego premiera Mateusza Morawieckiego?

- Ja bym tę kandydaturę bardzo poważnie rozważył, pomimo wielu ataków na osoby związane z premierem Mateuszem Morawieckim, co wskazuje na to, że przez partie z drugiej strony sceny politycznej jest on postrzegany jako duże zagrożenie w kontekście wyborów prezydenckich. Tak trudnej kadencji, jaką miał premier Morawiecki - mam na myśli pandemię COVID 19, pełnoskalową wojnę za naszą wschodnią granicą i rozchwianie gospodarcze - w tych ponad 30 latach od momentu odzyskania demokracji nie miał żaden polski premier. A my ten okres przeszliśmy prawie że suchą stopą.

W Ma Pan swojego faworyta wśród tych kandydatów?

- Moim pierwszym kandydatem jest premier Mateusz Morawiecki. Jeśli jednak będą uzasadnione obawy, że może on nie uzyskać wystarczającego poparcia do wygrania wyborów, to wolałbym, żeby to była osoba spoza kręgu partyjnego. Jednym z nazwisk, które pojawiły się na wspomnianej giełdzie potencjalnych kandydatów PiS, jest Jacek Siewiera - szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego. To lekarz, wojskowy, prawnik. Do tego umiejętnie łączy różne środowiska, bo musi łączyć prezydenta Andrzeja Dudę z rządem Donalda Tuska. Bardzo dokładnie przejrzałbym jego CV i według mnie mógłby być kandydatem PiS na prezydenta.

W Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Dominik Smagała

REG

eprasa.pl d25084e61e

Miss Polonia z Łęcznej czytała „Kordiana” w Lubartowie

Uczestnicy Narodowego Czytania w Lubartowie. Druga z lewej Miss Polonia 2024 Maja Klajda

Maja Klajda, Miss Polonia 2024, wzięła udział w Narodowym Czytaniu i przeczytała fragment „Kordiana” Juliusza Słowackiego.

Narodowe Czytanie to akcja pod patronatem pary prezydenckiej. W tym roku lekturą czytaną w czasie akcji jest „Kordian” Juliusza Słowackiego.

W Lubartowie czytanie zorganizowano na placu przed ratuszem. Gościem specjalnym była Miss Polonia 2024, Maja Klajda. Pochodzi z Łęcznej, jak powiedziała - w Lubartowie nigdy jeszcze nie była.

Na zakończenie czytania licealiści przedstawili scenkę z „Kordiana”. Narodowe Czytanie w Lubartowie zorganizowała Miejska Biblioteka Publiczna im. Adama Mickiewicza.

Marcin Kusyk

Maja Klajda:
Dostałam zaproszenie na Narodowe Czytanie. Ponieważ promuję Lubelszczyznę, przyjechałam do Lubartowa. Maturę pisałam dwa lata temu, miło było odświeżyć wspomnienia. Z „Kordianem” nie mam szczególnych wspomnień, ale lubię Romantyzm, moją ulubioną lekturą były „Dziady”, część II.

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem w jesiennej odsłonie!

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania!
Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Kuba, Dariusz Kulig, Las dębowy

Drops, Ewelina Drąg, Brzozowa

Bobi, Beata Piątek, Wrzelowiec

Bueno, Natalka Olech, Łukówiec

Witamy na świecie!

Marysia Hryniewska, Planta, gm. Wohyń
ur. 3 września, g. 15:40, 2980 g, 50 cm
Rodzeństwo: Tosia (5 lat), Hania (3 lata).
Rodzice: Amelia i Artur

Czarek Czarnata, Rozkopaczew
ur. 4 września, g. 8:20, 2900 g, 53 cm
Rodzeństwo: Hania (6 lat)
Rodzice: Paulina i Jakub

Olek Furtak, Nowodwór
ur. 3 września, g. 12:18, 3650 g, 55 cm
Rodzeństwo: Kasia (8 lat), Łucja (3 lata)
Rodzice: Ewelina i Tomek

Franio z Białej Podlaski
ur. 3 września, g. 13:25, 3200 g, 55 cm
Rodzeństwo: Bianka (2,5 lat)
Rodzice: Paulina i Paweł

Leon Szymona, Lubartów
ur. 4 września, g. 21:45, 3370 g, 55 cm
Rodzeństwo: Kuba (4 lata)
Rodzice: Julia i Krystian

Oluś Sternik, Ciemno
ur. 2 września, g. 15:33, 3690 g, 55 cm
Rodzeństwo: Zuzia (5 lat)
Rodzice: Eliza i Konrad

REG

eprasa.pl d25084e61e

Dlaczego łukowskiej starościnie na rynku w Lublinie obcięto głowę (cz. II)

Tragiczne dzieje pięknej kłamczuchy

W gruncie rzeczy wiemy o niej bardzo mało. Nie wiemy, kiedy dokładnie i gdzie się urodziła, ani jak miała na imię. Nie wiemy, czyją była córką, ani ilu miała mężów. Pewne jest tylko, że drugiej takiej pięknej awanturnicy, seksownej lawirantki, piekielnie inteligentnej intrygantki nie widziały ani Lublin, ani Łuków. A już tym bardziej Wólka Domaszewska, gdzie mieszkała ze swoim ostatnim mężem, starostą łukowskim, Kazimierzem Widlicą Domaszewskim.

Przedłożone w 1681 roku lubelskiemu trybunałowi dokumenty świadczą, że Agnieszka Machówna urodziła się w 1648 roku w Kolbuszowej koło Rzeszowa jako nieślubne dziecko wiejskiej gospodyni, być może posługującej w zamku Lubomirskich i dobosza milicji z Dubna. Albo matka, albo córka miały na imię Jadwiga, jest to niejasne. Trochę nas zastanawia ten dobosz (wiemy o nim z relacji z późniejszego procesu), bo jednak spod Rzeszowa do Dubna jest kawał drogi i nie bardzo wiadomo, po co kto miałby ją przebywać - złote czasy „kontraktów dubieńskich", czyli największego zjazdu kupiecko - towarzyskiego Rzeczypospolitej, miały się zacząć ponad sto lat później. Ale ze źródłem dyskutować nie sposób.

Córka praczki czy córa Zborowskich?

Sama zainteresowana, tworząc sobie nowe curriculum vitae, opowiadała inną historię. Praczka z Kolbuszowej miała być tylko jej mamką, której powierzyli ją na odchowanie źli krewni z rodu Zborowskich. Kłamstwo było skonstruowane niemal perfekcyjnie. Po pierwsze nazwisko było wystarczająco silne, żeby robić wrażenie i pozwolić przeskoczyć na raz kilka szczebli społecznej drabiny. Ród Zborowskich sto lat wcześniej był jednym z najważniejszych w Rzeczypospolitej, raz po raz wydawał przedsiębiorczych, niebojących się ani szabli, ani pieniędzy żołnierzy i polityków. Najgłośniejszy z nich był Samuel, ścięty za czasów króla Batorego, który jednak przez wielu został zapamiętany całkiem pozytywnie, a nawet i dziś bywa traktowany jako symbol szlacheckich wolności. Po drugie: kiedy Agnieszka Machówna opowiadała swoje historie i historyjki, ta gałąź rodu, na którą się powoływała, była bliska wymarcia i w dużych kłopotach finansowych. Co okaże się nie bez znaczenia. Po trzecie: tłumaczyło to wszystko zaskakujące chwilami połączenie niesamowitej urody, ewidentnie nabytej ogłady i, wyłażącego jednak od czasu do czasu spod pudru i koronek, naturalnego, Łaskawi Państwo wybaczą, prostactwa.

Dokładnie ogłosiła się Aleksandrą, córką nieżyjącego od lat Marcina Zborowskiego i jego żony, wywodzącej się z rodu Kopciów, wdowy po niejakim Domaradzkim.

Bystra obserwatorka dworu

Zwyczajem kokietek Agnieszka w wykreowanym życiorysie ujęła sobie trzy lata. Jak się okaże, ku własnemu nieszczęściu. A przecież mężczyźni wariowaliby dla niej, niezależnie od tego, ile lat miała naprawdę.

Dziewczynka wraz z matką - a po jej prawdopodobnej śmierci z jakimiś ciotkami - posługiwała na dworze Heleny Tekli Lubomirskiej. Być może asystowała przy zabawach dzieci pani pałacu i innych dworzan. Bystra dziewuszka nauczyła się pisać i czytać (zupełnie nadzwyczajna sytuacja: szacuje się, że umiejętność tę posiadało zaledwie kilka procent ówczesnej populacji!) oraz zaobserwowała podstawowe mechanizmy i zasady zachowania dworskiego.

Patrzy się na to aż z niedowierzaniem. Czasy były koszmarne: rewolta Chmielnickiego, wojny z Moskalami, najazdy tatarskie, szwedzkie, węgierskie, kolejne epidemie, podkarpacka bieda, niskie urodzenie - a pannica w tych warunkach zaczyna pływać i radzi sobie znakomicie!

Żona dworskiego kozaka

Można by oczekiwać, że nieuchronnie dopasuje się do niezbyt wysokiej średniej. Nastolatkę wydano za dworskiego kozaka (z tych, co zrezygnowali ze sławy mołojeckiej na Zaporożu, a zaciągnęli się na magnacką służbę), Bartosza Zatorskiego. To miało się skończyć zupełnie inaczej: żołnierzyk i lalka szybko dochowaliby się kilkorga drobiazgu (gdyby tylko Agnieszki nie zabił poród albo gorączka połogowa...), w wieku lat 25 po dawnej urodzie nie byłoby śladu, najwyżej jakiś historyk z pasją do statystki i starych ksiąg parafialnych może zatrzymałby na sekundę wzrok na nazwisku. Ale pani Zatorska okazała się mieć dość wyobraźni, odwagi i determinacji, żeby przełamać wszystkie ograniczenia. Któregoś dnia po prostu zniknęła z domu i odnalazła się w Krakowie.

Agnieszka Machówna nie była ani pierwszą, ani ostatnią pięknością, która mimo niskiego urodzenia dzięki urodzie, temperamentowi i brakowi jakichkolwiek zahamowań przebojem wdarła się do społecznej elity. Najgłośniejszym przypadkiem w historii Polski była chyba osoba Barbary Giżanki, która dzięki bezapelacyjnemu sex appealowi i intrydze Mikołaja i Jerzego Mniszchów - skądinąd też związanych z Łukowem! - trafiła do łożnicy samego Zygmunta Augusta (choć, prawdę rzekłszy, nie była to specjalnie trudna do pokonania droga i szło się nią przeważnie wydeptaną ścieżką...). O dużej swobodzie obyczajowej baroku doskonale świadczą choćby frywolne wierszyki Andrzeja Morsztyna, który nader detalicznie opisuje obyczaje i przygody sobie współczesnych, nie szczędząc pikantnych szczegółów. W czasie działalności Agnieszki Machówny we Francji imć Brantome pisze zaś, budzące i dziś rumieniec „Żywoty pań swawolnych", których nasza Agnieszka mogłaby być co najwyżej jedną z epizodycznych bohaterek

Wesoła gwiazdka Krakowa

Akta sądowe z 1681 r. w zawiłej łacinie, za pomocą dwuznacznych figur językowych, jednak dość precyzyjnie opisują jej ówczesną konduitę i pomysł na karierę. Szczegółów nie znamy - tę lukę autorzy późniejszych artykułów i szkiców biograficznych próbują uzupełniać własną kolorową wyobraźnią. Nie wiemy, kto ją ośmielił, kto jej wskazał drogę, kto był jej promotorem. Ale to wtedy rodzi się gwiazda wykwintnych komnat i uwodzicielka. To wtedy właśnie zaczyna opowiadać o swoim szlacheckim w istocie pochodzeniu od Zborowskich.

Po jakimś czasie wraca do Kolbuszowej. Zapewne musi odbyć trudną rozmowę z mężem. Nie wiemy, w co uwierzyć musiał, albo chciał nieszczęsny kozaczysko, ale na koniec pewnie wybaczył i przez chwil parę znowu stanowili zgodne stadło. Może i koledzy się podśmiewali, ale przecież Agnieszka nie takich owinie sobie wokół ślicznego paluszka. Długo jednak w Kolbuszowej nie wytrzymała. Z nową energią, nowymi pomysłami i ambicjami ruszyła tym razem do stolicy.

Wyprawa do Warszawy

W 1668 roku pani Zatorska urzęduje w Warszawie. Przed jej wdziękami pada austriacki oficer, niejaki Kollati (Collati), który przebywał na dworze Eleonory Habsburżanki, żony króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Znajomość nabiera temperatury, jednak oficerek słyszy, że najpierw ślub! Głupi, głuchy i ślepy, jak potrafi być tylko zakochany nieprzytomnie facet, serio przymierza się do ożenku. Jako jedyny w sporym mieście nie wie (albo nie dopuszcza do siebie myśli), że niedługo z powodu poroża nie będzie w stanie wojskowej czapki nałożyć.

Ladacznica i cesarz

Prawda dociera do niego niewykluczone, że dopiero po ślubie (choć co do tego, czy zawarto małżeństwo - pamiętamy o tym nieszczęsnym Zatorskim... - nie ma pewności), już w Wiedniu. Tam próbuje odsunąć od siebie Agnieszkę, jednak nie okazuje się to wcale proste. Dziewuszysko, które kilka lat temu pomagało matce pucować dworskie nocniki w Kolbuszowej, dopycha się przed samo oblicze cesarza i opowiada mu swoją żałosną historię: jak to wszeteczny Kollati ją, nieszczęsną pobożną dziewicę, córkę polskiego marszałka, porwał z klasztoru (!!!), uwiódł i jeszcze na konto małżeństwa obrał z rodzinnych klejnotów na sumę stu tysięcy dukatów.

Tak. Właśnie tak. Leopold I Habsburg, całkiem dorzeczny skądinąd król Węgier, Czech, arcyksiążę Austrii, król Niemiec i cesarz rzymski wysłuchał tego wszystkiego i nakazał wypłatę pokrzywdzonej dziewicy żądanych sum. A biednego durnia Kollatiego pewnie jeszcze ukarał.

Wiedeń, Italia, następny mąż...

Agnieszka zaś chodziła po Wiedniu w glorii skrzywdzonej anielicy. Pięknej, niewinnej i po wypłacie odszkodowania od Kollatiego (mimo że część pieniędzy przepuściła w czasie tournee po Italii!) stosunkowo majętnej. Brak manier być może nawet dodawał uroku.

Kolejną ofiarą okazał się młodziutki i niedoświadczony Polak, szesnastoletni Stanisław Rupniewski. Odbywał on, jak wiele magnaciątek w jego wieku, podróż po Zachodzie Europy celem uzupełnienia edukacji oraz - nie ma co udawać, choć tego ojcowie w listach do synów nie pisali... - „wyszumienia się" z dala od rodzinnego dworu. Młodzian na punkcie doświadczonej kokietki zwariował dokumentnie. Z jej punktu widzenia zaś taki związek był doskonały. Nawet jeśli wcześniej były jakiejś wątpliwości co do jej pochodzenia, to teraz ślub z uznanym, zamożnym szlachcicem umacniał jej wersję. Po wtóre zaś Rupniewski był zamożny. No i trzecie, niebagatelne: mimo młodego wieku był poważnie chory, w zasadzie umierający... Partia doskonała!

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl d25084e61e

Z „żydowskich „ opowieści profesora Michała Strzemskiego (1910 - 1992)

Jak filozofowano w przedwojennych Puławach

Profesor Strzemski przyjął dość specyficzną metodę opowiadania o świecie swoich przedwojennych żydowskich sąsiadów z Puław. Nie podawał liczb, nazwisk, nazw organizacji. Dotarł znacznie głębiej: zanotował ich refleksje, poglądy i sposób widzenia świata, zapisany w usłyszanych przy różnych okazjach opowiastkach i anegdotach.

Pisane pod hasłem „Ocalić od zapomnienia" książki o Puławach i ich żydowskich mieszkańcach (w 1939 roku być może nawet 70 proc. populacji!) nie są na pierwszy rzut oka ani pamiętnikami - choć byłaby to pasjonująca lektura! - ani opracowaniem historycznym, ani też zapisem obserwacji etnograficznych. W tomach „W okolicach synagogi" oraz „W blasku menory" znajdziemy dziesiątki luźno powiązanych ze sobą opowiastek z mniejszym lub większym morałem, mniej czy bardziej zabawną puentą, dotyczących nie tyle zdarzeń, co rozmów, wypowiedzi i myśli. Spotykamy postaci bardzo rozmaite: uczonych lekarzy, adwokatów, nosiwodów i karczmarzy, Żydów religijnych i wychrzty, chasydów i laików, bogaczy i biedaków, starców i uczniów, konserwatystów i członków partii socjalistycznych. Bliższe wczytanie się w ich intelektualne przygody i wycieczki sprawia, że przy pewnym wysiłku własnym zaczynamy wyobrażać i rozumieć czas i miejsce, w jakim żyli w sposób znacznie bardziej precyzyjny i dokładny, niż można by to zrobić za pomocą tradycyjnych metod badania i opisywania historii.

Ogromnym atutem tych opowiastek jest oczywiście osoba samego kronikarza. Strzemski był nie tylko świetnym obserwatorem i słuchaczem, ale również - mimo że był gleboznawcą, a nie „profesjonalnym" filozofem - dobrze przygotowanym komentatorem, który łatwo i precyzyjnie umieszczał poszczególne wątki i wypowiedzi w szerszych kontekstach.

Zbigniew Smółko

Profesor Michał Strzemski (1910-1992) był wybitnym uczonym, jednym z największych w Polsce ekspertów gleboznawstwa, przez większość swojej akademickiej kariery związanym z puławskim Instytutem Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego i jego następcami. Oprócz wielkiego dorobku zawodowego i dydaktycznego zasłynął również jako znawca, kronikarz i promotor historii Puław i okolic, autor znacznej liczby artykułów i książek, w których opisywał dzieje miejscowości i jej mieszkańców, w dużej części bazując na wspomnieniach rodzinnych, kolegów z pracy i autopsji. Był pierwszym prezesem Towarzystwa Przyjaciół Puław. Pisaliśmy o tym m.in. w numerze 49 z roku 2023 („Puławski człowiek renesansu" - zachęcamy do skorzystania z internetowego archiwum).

Szewczyk

(z tomu „W okolicach synagogi")

(...)

- Co słychać panie Sztajnberg? Jak się sprawuje Natek? Widziałem się z jego ojcem. Narzeka, że listów nie dostaje. Za kilka dni będę znów we Włodawie, więc co mam mu powiedzieć. Chyba pan jest zadowolony z Natka?

- Uj! Proszę ja szanownego pana. Ja to jestem z Natka tak samo niezadowolony, jak zadowolony.

- Jak mam to rozumieć?

- A to jest, proszę szanownego pana tak, że on robi bardzo dobrze, ale za dobrze te buty.

- Jak to za dobrze? Co znaczy za dobrze? Czy można robić za dobrze? To chyba dobrze, że on robi dobrze, a jeszcze lepiej jest, gdy on robi za dobrze.

- To wcale nie jest dobrze, jak on robi za dobrze. On to nawet potrafi sam robić buty. I on teraz zrobił buty dla jaśnie wielmożnego pana księcia Mirskiego. Uj! Jak się książę zachwyca. Powiada, że on nigdy jeszcze nie miał tak dobre buty.

- No to dobrze, że on zrobił takie dobre buty. Już nic z tego nie rozumiem.

- Uj! Zaraz szanowny pan zrozumie. To dobrze, że on zrobił dobre buty dla księcia, ale jego kolega zrobił także buty. Dla pana sędziego S., co ma bolące nogi. I pan sędzia S. jest tak samo mocno zadowolony ze swoich butów. I ten kolega Natka, to zrobił te buty dla sędziego trzy razy prędzej. To ja jemu mówię, temu Natkowi: dla kogo ty robisz buty - dla człowieka... dla księcia, ale dla człowieka... A ty robisz te buty jak dla samego Pana Boga. Jak by te buty były troszkę gorsze, to nawet sam książę, chociaż on jest książę, wcale by nie zauważył, że one są trochę gorsze. On by tak samo był zadowolony. A ty nie potrzebowałbyś tyle czasu. Jak ty będziesz zawsze potrzebować tyle czasu, to ty wcale na rodzinę nie zarobisz. Teraz to chyba szanowny pan rozumie?

- Sytuacja - można powiedzieć - trochę dziwna. Pan, panie Sztajnberg, i jest, i nie jest zadowolony z Natka, a ja pana i rozumiem, i nie rozumiem...

REGION NA DAWNEJ MAPIE

Lubartów 109 lat temu

Zdjęcie wykonane w 1915 roku na lubartowskim rynku, znalezione w austriackim Archiwum Państwowym. Armie Austro-Węgier i Niemiec posiadały specjalne komórki odpowiedzialne za dokumentację fotograficzną, katalogowanie napotkanych zabytków itd., w związku z czym często wykonane przez nich zdjęcia są pierwszymi znanymi dla poszczególnych obiektów i przestrzeni. Zdarzało się też, że wojskowa pocztowa powielała niektóre obrazki i żołnierze wysyłali je do domu jako widokówki. Z prawej bazylika św. Anny i dzwonnica. W widocznym na pierwszym planie słupku domyślamy się oznaczenia miejsca apelowego dla pododdziałów.

REG

Cały świat przejechać i zapamiętać Milanów

Książka pani Agaty Koch ma kilka planów. Tradycji ziemiańskiego matecznika, cudnego dzieciństwa w niepowtarzalnej szkole, tęsknoty dziewczyny, którą los rzucił do innego świata. Opowiedziane z rozsądkiem, wyobraźnią, wrażliwością. Stanowczo warto.

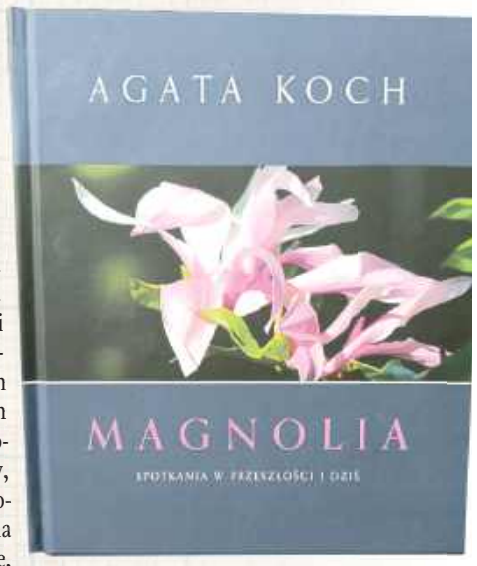

Pani Agata Koch urodziła się w Milanowie na Podlasiu (pow. parczewski) w rodzinie nauczycielki założonego po II wojnie światowej w dawnym pałacu Czetwertyńskich liceum. Było ono przez długie lata wspaniałą alternatywą dla okolicznej młodzieży, która w poszukiwaniu dobrej edukacji nie musiała opuszczać rodzinnych stron i zrywać, często wielopokoleniowych, więzi. Umieszczenie w nim szkoły było, znając losy innych rezydencji, najlepszym losem, jaki mógł to miejsce spotkać. Pani Agata po wyjeździe z Podlasia przeszła wiele ścieżek, mieszka w Niemczech, jest germanistką, promotorką i moderatorką polskiego i nie tylko życia kulturalnego w Berlinie, zjeździła kawał świata, napisała o nim i o sobie sporo wierszy. W książce „Magnolia - Spotkania w przeszłości i dziś" w różnorakich formach - własnych wspomnień, notatek z lektury, fotografii i poezji opowiadana o Milanowie, jego zakamarkach i mieszkańcach. O tym zapamiętanym z cudownego dzieciństwa i tym, który napotkała już w postaci śladów w ludzkiej pamięci i historycznych zapiskach: barwnym ziemiańskim uniwersum Czetwertyńskich, Żółtowskich, Grocholskich, którzy z tego kątka Podlasia uczynili matecznik wydający w każdym pokoleniu jednostki wybitne. A opowiadać pani Agata umie, a i przyrodzona umiejętność obserwowania świata sprawia, że jest w jej opowieści odpowiednia perspektywa.

Równorzędnym atutem „Magnolii..." są zdjęcia powojennego Milanowa i jego mieszkańców (zwłaszcza związanych ze szkołą) oraz załącznik w postaci zbioru wierszy.

Kontakt z Autorką: agata.koch@gmx.de

Zbigniew Smółko

eprasa.pl d25084e61e

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Ciekawe ruchy klubu z Łęcznej. Uzbek, Słowak i Polak

Uzbek Bekzod Akhmedov, Słowak Marcel Masár i Polak Szymon Krawczyk to piłkarze, którzy w ostatnich tygodniach zasilili grającego w Betclic 1. Lidze Górnika. Który z tych graczy spisze się w Łęcznej najlepiej?

Fot.Górnik Łęczna

Bekzod Akhmedov został wypożyczony do Górnika do końca bieżącego sezonu. Uzbek zdążył już zadebiutować w zielono-czarnych w meczu wyjazdowym z Arką Gdynia

Bekzod już zadebiutował

Takie ruchy transferowe nie zdarzają się zbyt często. Pierwszoligowy Górnik wypożyczył z czwartoligowej Janowianki Janów Lubelski piłkarza pochodzącego z Uzbekistanu.

To Bekzod Akhmedov, 24-letni środkowy pomocnik. Zawodnik występował w kilku zespołach z naszego województwa - trzecioligowych Lublinianice Lublin i Avii Świdnik oraz w Karpatach Krosno, także grających na poziomie 3. ligi.

Jak podkreślają przedstawiciele Górnika, na poziomie 3. ligi Bekzod Akhmedov wystąpił łącznie w 37. spotkaniach w których zdobył trzy bramki i zaliczył tyle samo asyst. W ojczyźnie Uzbek grał w FK Yashnobod oraz FK Zomin.

Bekzod Akhmedov został wypożyczony do Górnika do końca bieżącego sezonu. Uzbek zdążył już zadebiutować w zielono-czarnych. W meczu wyjazdowym z Arką Gdynia pomocnik wszedł na boisko w 86. minucie gry, zmieniając Davida Ogagę. Łęcznianie wygrali ten mecz 2:1.

Nastolatek ze Słowacji

Jeszcze przed sprowadzeniem Uzbeka, do kadry Górnika dołączył Marcel Masár. To rodak trenera Pavola Staňo. 18-latek gra na pozycji napastnika. W ostatnim czasie występował w drużynach młodzieżowych słowackiego Spartaka Trnawa.

„W młodzieżowej lidze do lat 19. głównie w barwach zespołu z Trnawy w 51. spotkaniach zdobył 11 bramek. Masár ma na swoim koncie również dziesięć spotkań i jedną bramkę na poziomie 2. ligi słowackiej w barwach Dynamo Malzenice" - informują przedstawiciele klubu z Łęcznej.

Zawodnik podpisał z Górnikiem umowę ważną do 30 czerwca 2025 roku z opcją przedłużenia na kolejny sezon.

Szkolił się w Zagłębiu

Ostatnim wzmocnieniem kadry Górnika jest Szymon Krawczyk. Ma 20 lat, jest bocznym pomocnikiem i dotychczas zagrał trzy razy w 1. lidze. Piłkarza wypożyczono do końca sezonu 2024/2025 z GKS-u Katowice, czyli beniaminka PKO BP Ekstraklasy.

Zawodnik szkolił się w juniorskich drużynach Zagłębia Sosnowiec. Następnie grał w drużynach młodzieżowych oraz rezerwach GKS-u Katowice. Wspomniane występy na zapleczu ekstraklasy zaliczył w ubiegłym sezonie.

Dominik Smagała

W przeszłości prowadził Górnika. Znalazł zatrudnienie w drugiej lidze

Był trenerem m.in. Lechii Gdańsk i Cracovii w ekstraklasie, prowadził też Górnika Łęczna. Ostatnio pracował w Sandecji Nowy Sącz. Teraz został szkoleniowcem Świtu Szczecin.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Gdy Tomasz Kafarski prowadził Górnika, zielono-czarni grali wówczas na poziomie 1. ligi

Tomasz Kafarski był trenerem Górnika przez pięć miesięcy w 2017 roku - pracę zaczynał w lipcu, a już w listopadzie pożegnał się z klubem z Łęcznej. Zielono-czarni grali wówczas na poziomie 1. ligi. Po 17. meczach Górnik był wtedy na 17. miejscu w tabeli, mając 17 punktów na koncie.

W kolejnych latach Tomasz Kafarski prowadził Sandecję Nowy Sącz (od czerwca 2018 do lipca 2020 roku), Chojniczankę Chojnice (od maja 2021 do listopada 2022 roku) oraz ponownie Sandecję (od marca 2023 do sierpnia 2023 roku).

W przeszłości Tomasz Kafarski był szkoleniowcem Bytovii Bytów, Floty Świnoujście, Olimpii Grudziądz czy Lechii Gdańsk i Cracovii.

Teraz 49-letni szkoleniowiec poprowadzi drugoligowy Świt Szczecin. Dotychczas z tą ekipą pracował Piotr Klepczarek. Pod koniec sierpnia kontrakt szkoleniowca ze Świtem został rozwiązany za porozumieniem stron na prośbę trenera, po czym Klepczarek objął stery w pierwszoligowej Warcie Poznań.

Świt to beniaminek Betclic 2. Ligi, w poprzednim sezonie ekipa ta wygrała rozgrywki w grupie II 3. Ligi. W bieżącym sezonie Świt rozegrał już siedem spotkań. Na koncie ma osiem punktów i zajmuje 11. miejsce w swojej lidze.

dsm

Kabaj: Z Wisły do reprezentacji Polski!

Łukasz Kabaj ma za sobą mecz w reprezentacji Polski do lat 19. Zawodnik Wisły Puławy zagrał w podstawowym składzie biało-czerwonych.

Polska pokonała 2:1 Słowenię. Gospodarze musieli uznać wyższość naszych. Skończyło się wynikiem 2:1. Kolejny bój już 10 września. Biało-czerwoni zmierzą się z Francją.

W tygodniu

Mecz z GKS-em Jastrzębie zostanie rozegrany w tygodniu.

W pierwotnym terminie spotkanie nie doszło do skutku z powodu powołania do reprezentacji Polski gracza Wisły. Łukasz Kabaj jest ważną postacią puławian. Zespołu spotkają się 18 września o godz. 18. Bój odbędzie się na boisku przeciwników.

Przyjedzie beniaminek

W niedzielę o godz. 19.35 początek kolejnego spotkania.

Do Puław przyjedzie Świt Szczecin, który w ostatniej kolejce pokonał 2:0 Skrę Częstochowa. W zespole beniaminka doszło do zmiany szkoleniowca. Awans do II ligi świętował Piotr Klepczarek. Pod koniec sierpnia otrzymał propozycję z pierwszoligowej Warty Poznań. Przyjął ją. Jego miejsce zajął doświadczony Tomasz Kafarski. W debiucie cieszył się z zespołem z trzech punktów.

mp

ROZMOWA Z Łukaszem Kabajem, zawodnikiem Wisły Puławy

Będziemy zaskakiwać kolejnych przeciwników

Jakie to uczucie ponownie wystąpić z orzełkiem na piersi?
- Bardzo się cieszę, że dostałem znowu możliwość wyjścia z orzełkiem na piersi. Wcześniej występowałem w zespołach narodowych do lat 16 i 17. Później była kontuzja, rehabilitacja. Bardzo ciężko pracowałem na to, aby wrócić do kadry i znowu zbierać doświadczenie na arenie międzynarodowej. Grając z przeciwnikami z innych krajów, można się zweryfikować i zobaczyć, nad czym jeszcze trzeba pracować i dalej się rozwijać.

Czy przenosiny do Wisły Puławy przyczyniły się do powołania?
- Myślę, że to duża zasługa tego, że wywalczyłem sobie miejsce w pierwszym składzie w Wiśle Puławy i te minuty cały czas szły do góry. Duże zaangażowanie i bardzo dobra gra w meczach ligowych miała jakiś wypływ na powołanie.

Łukasz Kabaj (z lewej) na wspólnym zdjęciu z innym graczem Rakowa Częstochowa - Kacprem Nowakowskim, który zdobył gola na wagę zwycięstwa

Fenomen Wisły. Jakbyś to skomentował? Zespół zbudowany na chwilę przed ligą seryjnie łapie punkty...
- Tak jak mówiłem już kiedyś, mamy bardzo wartościową drużynę. Każdy ma jakieś cele i ambicje. Razem tworzymy bardzo fajny zespół. Mam nadzieję, że będzie szło to tylko cały czas do przodu i razem będziemy zaskakiwać kolejnych przeciwników.

Jak czujesz się w Puławach, Jak to miasto wypada w Twoich oczach?
- Bardzo dobrze mieszka mi się w Puławach. Nie jest to wielkie miasto, ale na nic nie mogę narzekać.

Raków Częstochowa zdobędzie mistrzostwo?
- Pochodzę z miasta „Medalików", jestem zawodnikiem Rakowa. Kiedy tylko mogę, to oglądam i kibicuję drużynie. Od małego jestem związany z tym klubem i zawsze będę miał ten klub w sercu, bo wiem, ile mi pomogli w ciężkich sytuacjach. Mam na myśli kontuzję. Mam nadzieję, że po roku przerwy Raków będzie cieszyć się z mistrzostwa.

II LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI
ŁKS II - Resovia 0:1
KKS Kalisz - Rekord 2:2
Hutnik - Olimpia G. 1:1
Olimpia E. - Zagłębie 4:1
Pogoń - Chojniczanka 1:1
Podbeskidzie - Wieczysta 1:0
Świt - Skra 2:0
Polonia - Zagłębie - przeł.
GKS Jastrzębie - Wisła - przeł.

MECZ 7. KOLEJKI
Chojnicz. - Olimpia E. 2:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk Maz.	8	20	16:5
2.	Polonia Bytom	7	18	16:6
3.	Wieczysta Kraków	7	16	18:3
4.	Resovia Rzeszów	8	16	12:11
5.	Zagłębie Sosnowiec	8	14	13:12
6.	KKS Kalisz	8	14	9:8
7.	Chojniczanka Chojnice	8	13	10:7
8.	Hutnik Kraków	8	13	13:19
9.	Świt Szczecin	8	11	11:10
10.	Wisła Puławy	7	10	12:9
11.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	8	9	10:10
12.	GKS Jastrzębie	7	8	11:9
13.	ŁKS II Łódź	8	8	11:15
14.	Olimpia Grudziądz	8	7	8:11
15.	Olimpia Elbląg	8	5	7:14
16.	Rekord Bielsko-Biała	8	5	12:21
17.	Zagłębie II Lubin	7	3	8:15
18.	Skra Częstochowa	8	-1	5:16

NASTĘPNA KOLEJKA (15.09., godz. 19:35): Wisła - Świt, Skra - Polonia, Wieczysta - GKS Jastrzębie, Chojnicznanka - Podbeskidzie, Zagłębie - Pogoń, Olimpia G. - Olimpia E;, Rekord - Hutnik, Resovia - KKS Kalisz, Zagłębie II - ŁKS II.

mp

REG

eprasa.pl d25084e61e

Koniec marzeń o mistrzostwie? Orlen Oil Motor Lublin w tarapatach

Wydawało się, że Orlen Oil Motor w starciu z Apatorem Toruń nie będzie miał większych problemów i pewnie wjedzie do finału. „Anioły” miały na to inne plany.

Fot.Orlen Oil Motor

Orlen Oil Motor utrudnił sobie awans do finału. Przegrał wysoko w Toruniu

Mecze w Toruniu, nawet w złotym dla Motoru okresie, nie należały do najłatwiejszych dla „Koziołków”. Tym razem miało być inaczej i to Motor był faworytem tego starcia, zwłaszcza że wobec kontuzji Andersa Rowe i Wiktora Lamparta wydawało się, że liderzy gospodarzy pojadą niemalże w pojedynkę przy swoich nader przeciętnych juniorach. Prawdziwym czynnikiem odmieniającym wszystko okazał się Paweł Przedpełski.

Duet Patryk Dudek i Robert Lambert był w stanie zostawić w pokonanym polu Bartosza Zmarzlika. W gonitwie dziewiątej ta sama para, która zwyciężyła czterokrotnego mistrza świata, nie dała najmniejszych szans Kuberze i Holderowi, tym samym Apator był po raz pierwszy tego dnia na prowadzeniu. Dla samego Australijczyka było to gorzkie spotkanie, na dobrze znanym sobie torze przywiózł jedynie pięć punktów i nie stanowił w żaden sposób o sile zespołu.

Lublinianie byli jeszcze w stanie nawiązać walkę. Przed wyścigiem oznaczonym numerem trzynaście mieli nawet remis, w czym duża zasługa lubelskich młodzieżowców, którzy łącznie przywieźli dla swojej ekipy dziewięć oczek, tylko punkt mniej niż zagraniczni seniorzy. To był ostatni moment do radości dla fanów Motoru. Ostatnie trzy biegi to już kompletna katastrofa w wykonaniu podopiecznych Macieja Kuciapy.

„Anioły” do końca meczu trzykrotnie wygrały podwójnie i z dwunastoma punktami zaliczki pojadą na rewanż do Lublina. Warto zaznaczyć, że dokonali tego, jadąc niemalże we czterech. Poza trójką Emil Sajfutdinow, Robert Lambert, Patryk Dudek i Paweł Przedpełski jedyny punkt, w dodatku regulaminowy po porażce 1:5, przywiózł Antoni Kawczyński. Szanse „żółto-biało-niebieskich” na awans do finału mocno się zmniejszyły, choć trzeba przyznać, że takowa wygrana również nie będzie wielką sensacją. Mimo to seniorski kwartet rywali wyglądał w dzisiejszym meczu fantastycznie.

Apator Toruń - Orlen Oil Motor

51:39

Motor:
1. Dominik Kubera - 9 (2,3,1,3,0)
2. Jack Holder - 5 (2,1,0,2)
3. Fredrik Lindgren - 5 (0,2,2,0,1)
4. Mateusz Cierniak - 4+3 (1*,1*,1*,1,-)
5. Bartosz Zmarzlik - 7+1 (1*,1,3,1,1)
6. Wiktor Przyjemski - 6 (3,2,1,0)
7. Bartosz Bańbor - 3+2 (2*,0,1*)
8. Bartosz Jaworski - NS

Filip Ogórek

2:0 dla Motoru

Z uwagi na przerwę reprezentacyjną w PKO BP Ekstraklasie, piłkarze lubelskiego Motoru zagrali mecz towarzyski z pierwszoligową Pogonią Siedlce. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem żółto-biało-niebieskich 2:0 po bramkach Mbaye Jacquesa Ndiaye oraz Kaana Caliskanera. Na ostatni kwadrans konfrontacji na boisko wszedł Miłosz Lewandowski. Ten 20-letni obrońca rok temu podpisał czteroletni kontrakt z pierwszoligową Miedzią Legnica, ale niewykluczone, że niebawem zwiąże się z Motorem. W przeszłości rosły, mierzący 191 cm defensor, grał w grupach młodzieżowych Wisły Płock oraz Escoli Varsovia.

Karol Kurzępa

Lubelscy rugbiści pokonali swoich imienników z Łodzi

W trzeciej kolejce nowego sezonu rugbiści Edach Budowlanych Lublin pokonali przed własną publicznością KS Budowlanych WizjaMed Łódź. W meczu nie brakowało emocji i zwrotów akcji.

W 11. minucie goście otworzyli wynik za sprawą przyłożenia Makarego Madeja. Zawodnik drugiej linii zespołu z Łodzi zameldował się z piłką w polu punktowym po świetnym, indywidualnym rajdzie przez połowę boiska. Chwilę później po skutecznym kopie między słupy podwyższył Lucas Niedzwiecki. Edach Budowlani ruszyli do odrabiania strat. Sygnał do ataku dał Kuziwakwashe Kazembe, który wykorzystał rzut karny w 20. minucie gry. Prowadzenie zapewnił miejscowym natomiast Michał Pasieczny. To właśnie ten zawodnik zanotował przyłożenie po ładnej akcji całej drużyny. Zaraz potem Kazembe zdobył dwa kolejne oczka. Pod koniec pierwszej połowy po ataku prawym skrzydłem przyłożył zaś Thomas Pena, a następnie podwyższył Niedzwiecki. Gdy wydawało się, że przyjezdni zejdą na przerwę z korzystnym rezultatem, w samej końcówce niebiesko-biało-czerwoni odrobili straty z nawiązką i to oni przystępowali do drugiej odsłony, wygrywając 17:14.

Po zmianie stron znów nie brakowało emocji. Lepiej zaczęli łodzianie, którzy dość szybko wyrównali po kopie Niedzwieckiego. Ten sam zawodnik w fantastycznym stylu przedarł się przez ponad połowę boiska i zapewnił swojej drużynie powrót na prowadzenie. To były ostatnie punkty dla ekipy w różowych strojach. Ostatni kwadrans należał bowiem do Edach Budowlanych. Trzy celne kopy na bramkę Kazembe oraz drugie przyłożenie świetne dysponowanego Pasiecznego zapewniły gospodarzom zwycięstwo.

Najlepszym zawodnikiem meczu w drużynie z Łodzi został wybrany Lucas Niedzwiecki. Za MVP w szeregach Edach Budowlanych uznano natomiast Michała Pasiecznego.

– To moje pierwsze tego typu wyróżnienie. Od początku czułem się dobrze w tym spotkaniu i starałem się wykonać swoją robotę. Ta nagroda to zasługa całej drużyny. Dobrze zrealizowaliśmy założenia taktyczne, choć wkradło się parę błędów i dlatego zabrakło nam zwycięstwa z bonusem – podsumował gracz, który w niebiesko-biało-czerwonych barwach debiutował dwa lata temu, a w tym sezonie staje się coraz ważniejszym ogniwem składu.

W następnej kolejce lublinianie zmierzą się na wyjeździe z ekstraligowym beniaminkiem, Budmex Rugby Białystok. Starcie na Podlasiu zaplanowano w niedzielę, 15 września o godzinie 14.

Edach Budowlani Lublin - Budowlani Wizjamed Łódź

33:22 (17:14)

Punkty: Kuziwakwashe Kazembe 18 (3pd, 4K) Michał Pasieczny 10 (2P), Michał Węzka 5 (1P) – Lucas Niedzwiecki 12 (1P, 2pd, 1K), Makary Madej 5 (1P), Thomas Pena 5 (1P)

Karol Kurzępa

Koszykarze czekają na sparingową wygraną

Polski Cukier Start Lublin ma za sobą dwa kolejne mecze towarzyskie w ramach przygotowań do nowego sezonu. W obu spotkaniach górą byli rywale.

W czwartkowy wieczór czerwono-czarni ulegli na wyjeździe z Arriva Polskim Cukrem Toruń. Konfrontacja była bardzo ofensywna i wyrównana, a wynik pozostawał sprawą otwartą do ostatnich sekund. Prowadzenie przechodziło od jednego do drugiego zespołu i ostatecznie o dwa oczka lepsi byli gospodarze.

Arriva Polski Cukier Toruń - Polski Cukier Start Lublin

103:101

(20:22, 26:25, 22:21, 35:33)

Lublin: Put 21, Drame 18, Lecomte 16, De Lattibeaudiere 16, Williams Jr 14, Krasuski 10, Pelczar 6, Szymański

Fot. Polski Cukier Start Lublin

Manu Lecomte (z piłką) i Roman Szymański (nr 19)

Nazajutrz podopieczni trenera Wojciecha Kamińskiego zmierzyli się we Włocławku z tamtejszym Anwilem. Tym razem spotkanie było zacięte tylko w pierwszej połowie, po której „Rottweilery” prowadziły 42:39. Po zmianie stron przewaga miejscowych znacząco wzrastała z każdą kolejną minutą meczu. Finalnie „Startowcy” przegrali różnicą aż 29 punktów. Warto jednak podkreślić, że w ich szeregach nie mogli zagrać kontuzjowani Jakub Karolak i Courtney Ramey, którzy mają w nadchodzących rozgrywkach być ważnymi ogniwami drużyny. Obaj mają wrócić do treningów w ciągu najbliższych dni.

Anwil Włocławek - Polski Cukier Start Lublin

100:71

(15:21, 27:18, 31:19, 27:13)

Lublin: De Lattibeaudiere 22, Lecomte 19, Drame 14, Williams Jr 10, Krasuski 3, Szymański 2, Pelczar 1, Put

Następna gra kontrolna czeka lublinian w sobotę, 14 września. Czerwono-czarni zmierzą się wówczas we Wrocławiu z tamtejszym Śląskiem, brązowym medalistą poprzedniego sezonu. Dzień później, w tym samym mieście ich rywalem będzie aktualny wicemistrz Polski, King Szczecin.

Karol Kurzępa

Siatkarze po próbie generalnej

Za nami najważniejsze wydarzenie weekendu dla wszystkich fanów siatkówki w regionie, czyli trzecia edycja Bogdanka Volley Cup imienia Tomasza Wójtowicza. Lubelscy kibice chcieli po raz pierwszy w hali Globus zobaczyć w akcji Wilfredo Leona, ale największa gwiazda gospodarzy nie zagrała choćby minuty.

Leon należy do ścisłego grona najlepszych siatkarzy na świecie. Do tej pory 31-latek triumfował w mistrzostwach Europy i Lidze Narodów, a w siatkówce klubowej cztery razy wygrywał Ligę Mistrzów, trzykrotnie Klubowe Mistrzostwo Świata, a w ostatnim sezonie również mistrzostwo Włoch. Natomiast podczas niedawnych igrzysk olimpijskich dotarł z reprezentacją Polski do finału, w którym musiał uznać wyższość Francji.Do tej pory doświadczony przyjmujący nie miał zbyt wiele czasu na to, by zgrać się z nowymi kolegami z zespołu. Z uwagi na występ w Paryżu oraz późniejszy urlop, Leon dołączył do grupy dopiero 26 sierpnia, pięć tygodni po starcie przygotowań do sezonu. Turniej imienia Tomasza Wójtowicza był dla podopiecznych trenera Massimo Bottiego próbą generalną przed startem nowych rozgrywek. Już w najbliższy piątek o godzinie 20:30 lublinianie zagrają bowiem na wyjeździe ze srebrnym medalistą poprzednich rozgrywek, Aluron CMC Wartą Zawiercie. Na pięć dni przed inauguracją kampanii 2024/25 w PlusLidze Wilfredo był oszczędzany przez sztab szkoleniowy i nie zagrał nawet na chwilę. Póki co, klub nie potwierdził, czy reprezentant Polski będzie mógł wziąć udział w nadchodzącym spotkaniu ligowym.

Jak Bogdanka LUK wypadła w ostatnich przedsezonowych sparingach? W sobotnim starciu gospodarze musieli uznać wyższość mistrza Włoch, Sir Susa Vim Perugii. Lubelski zespół przegrał 1:3 (23:25, 22:25, 25:23, 17:25). Natomiast w niedzielę żółto-czarni pokonali Asseco Resovię Rzeszów 3:0 (25:14, 25:21, 29:27), dzięki czemu zakończyli turniej na trzecim miejscu. Wygrali Włosi.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl d25084e61e

Polała się krew! Jurek Perin – król Opola

Zespół Opolanina Opole Lubelskie jechał do Radzynia Podlaskiego po trzech porażkach z rzędu.

I przełamał się! Podopieczni Kamila Miazgi wygrali na boisku spadkowicza z III ligi. Bohaterem spotkania został Yurij Perin. 37-letni napastnik Opolanina otrzymał podanie w pole karne od Jakuba Figury i po raz kolejny udowodnił, co potrafi zrobić z piłką.

Gracz pozyskany z Janowianki Janów Lubelski przełożył obrońcę, spojrzał na bramkę i trafił w górny róg bramki. Dla niego to trzecie trafienie w sezonie. W poprzednich rozgrywkach został królem strzelców. Wówczas zdobył aż 32 gole. Co ciekawe, w przeszłości występował w radzyńskich Orlętach, ale nie dostawał wielu szans. Wystąpił w 16 spotkaniach, głównie jako rezerwowy. Zaliczył tylko 421 minut i zdobył jednego gola.

- Od początku bardzo dobrze realizowaliśmy założenia, które powiedzieliśmy sobie przed meczem. Nie chcieliśmy w tym meczu iść od początku do wysokiego pressingu, tylko lekko się cofnąć i czekać na grę z kontry. Właśnie po odbiorze i szybkim uruchomieniu skrzydłowego Perin mógł strzelić decydującego gola - mówi Jan Czapla.

Wygrana na boisku spadkowicza? Bezcenne

19-letni defensor Opolanina dodaje, że wszyscy powinni być zadowoleni z tego spotkania. - W końcu zagraliśmy jak prawdziwa drużyna i pokazaliśmy charakter. Mnie jako obrońcę cieszy czyste konto i bardzo dobra gra całej linii obrony - dodaje.

Orlęta Radzyń Podlaski - Opolanin Opole Lubelskie
0:1 (0:0)

Bramka: Perin 54`.
Opolanin: Adamczyk - Jarosz, Izdebski, Czapla, Lenkiewicz. H. Sałasiński, Konc, Jurak (46` Garbacz), Figura, Perin (85` Duda).
Żółte kartki: Szczepański (na ławce), Czapla, Adamczuk, Garbacz, Lenkiewicz.

Polała się krew!

W specjalnym opatrunku spotkanie kończył gracz Opolanina.

Hubert Sałasiński zderzył się głową z Karolem Rycajem. Na szczęście nie stało się nic poważnego, ale zawodnik ekipy Miazgi musiał grać w „turbanie".

ROZMOWA Z Yurijem Perinem, zawodnikiem Opolanina Opole Lubelskie

Taka moja robota

Gratulacje...
- Dziękuję w imieniu drużyny. Przełamaliśmy się. Ostatnio nam nie szło. Pojechaliśmy na boisko spadkowicza z trzeciej ligi i zdobyliśmy cenne punkty. Złapaliśmy oddech po ostatnich porażkach.

No i strzeliłeś...
- Taka moja robota. Jestem od tego, by strzelać bramki.

Zrobiłeś to po profesorsku...
- Dziękuję. Fajnie wyszło. Dostałem trudną piłkę, trochę za plecy. Przełożyłem rywala, popatrzyłem i pozostało trafić. Wpadło w górny róg bramki. Nie będę ukrywać, fajnie to wyglądało. Trzeba zaznaczyć, że wszystkie trzy gole w tym sezonie zdobyłem po podaniach Jakuba Figury. Aż boję się pomyśleć, jak zabraknie go na boisku (śmiech - przyp. red.).

Zrobiłeś to w Radzyniu Podlaskim...
- Wiem, jaki temat chcesz poruszyć. Byłem w Orlętach przez pół roku. Dostawałem mało minut. Strzeliłem jedną bramkę. Nie będę drążyć tematu. To już przeszłość. W Radzyniu Podlaskim spotkałem fajnych ludzi, kibiców. To fajne miasto.

A teraz poczuli moc Perina...
- Tak się składa, że niemal zawsze strzelałem gole zespołom, w których grałem. Wyjątkiem jest Janowianka. Ostatnio miałem idealną okazję, ale nie wykorzystałem rzutu karnego. Teraz się nie udało, ale jeszcze mam czas. Jeszcze się spotkamy (śmiech - przyp. red.).

Trzeba to wygrać

W niedzielę o godz. 15.30 kolejne spotkanie.

Tym razem podopieczni Kamila Miazgi zmierzą się przed własną publicznością z beniaminkiem - Avią II Świdnik. - Wiadomo, że wychodzimy na boisko, by wygrać. Mamy zwycięstwo z Orlętami. Będziemy chcieli przedłużyć naszą passę - mówi Jan Czapla, obrońca Opolanina.

mp

III LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI
Lewart - Chełmianka 1:4
Bramki: Żelisko 4` - Romanowicz 1`, Ofiara 23`, Mroczek 78`, Gede 82` (s).
Podlasie - Wiślanie 2:1
Bramki: Cichocki 33`, Pokora 53` - Radwanek 20`.
Avia - Podhale 0:1
Bramka: Giel 5`.
Wisłoka - Star 3:1
Bramki: Geniec 26` (k), Kulon 41`, Mail 90` - Szynka 58`.
Wisła II - Pogoń-Sokół 6:4
Bramki: Stanek 13`, 75`, Szywacz 46`, 60`, Kuziemka 63`, Tokarczyk 85` - Roslakow 62`, 68`, Rop 90`, Majda 90+2`.
Czarni - Unia 3:0
Bramki: Smoleń 27`, Banik 89`, Kramarz 90`.
KS Wiązownica - Korona II 1:2
Bramki: Kitliński 41` - K. Turek 66`, Kucharczyk 90+2`.
Siarka - Sandecja 0:1
Bramka: Nawotka 51`.
KSZO - Świdniczanka 1:1
Bramki: Dziedzic 89` - Sikora 21`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	7	19	17:4
2.	Chełmianka Chełm	7	15	13:9
3.	Korona II Kielce	7	14	12:6
4.	KSZO Ostrowiec Św.	7	14	14:9
5.	Star Starachowice	7	13	16:8
6.	Siarka Tarnobrzeg	7	13	13:7
7.	Podhale Nowy Targ	7	13	12:8
8.	Podlasie Biała Podlaska	7	13	11:8
9.	Wisłoka Dębica	7	12	20:9
10.	Wisła II Kraków	7	9	16:14
11.	Avia Świdnik	7	9	8:7
12.	Pogoń-Sokół Lubaczów	7	7	12:16
13.	Czarnni Połaniec	7	7	9:19
14.	Świdniczanka Świdnik	7	6	6:11
15.	Wiślanie Skawina	7	5	9:12
16.	KS Wiązownica	7	4	8:14
17.	Lewart Lubartów	7	4	7:15
18.	Unia Tarnów	7	0	5:32

NASTĘPNA KOLEJKA (14.09., godz. 16:00):
Unia - Lewart, Stal - Podlasie, Podhale - Świdniczanka, Sandecja - KSZO, Korona II - Siarka, Chełmianka - KS Wiązownica, Pogoń-Sokół - Czarni, Wiślanie - Wisła II, Avia - Wisłoka.

mp

IV LIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI
Orlęta - Opolanin 0:1
Górnik II - Lublinianka 1:4
Hetman - Tomasovia 2:2
Start - Motor II 3:1
Janowianka - Stal K.
Avia II - Gry 1:0
Kłos - Granit 1:1
Sygnał - Łada 3:4
Huragan - pauza

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łada Biłgoraj	6	14	18:8
2.	Stal Kraśnik	6	14	10:2
3.	Lublinianka Lublin	5	13	15:5
4.	Janowianka Janów Lub.	6	10	14:8
5.	Orlęta Radzyń Podlaski	6	10	15:11
6.	Start Krasnystaw	6	10	9:9
7.	Hetman Zamość	6	9	9:8
8.	Granit Bychawa	6	8	11:13
9.	Sygnał Lublin	5	7	11:13
10.	Avia II Świdnik	5	7	5:5
11.	Tomasovia Tom. Lub.	5	6	12:8
12.	Opolanin Opole Lubelskie	5	6	4:8
13.	Huragan Międzyrzec Podl.	5	4	8:9
14.	Motor II Lublin	5	3	7:21
15.	Górnik II Łęczna	4	2	8:13
16.	Gryf Gmina Zamość	6	2	3:9
17.	Kłos Gmina Chełm	5	1	3:12

MECZ ZALEGŁY (11.09., godz. 14:00): Górnik II - Motor II.
NASTĘPNA KOLEJKA (14/15.09): Opolanin - Avia II (niedz., godz. 15:30), Huragan - Górnik II (sob., godz. 11:00), Granit - Sygnał, Gryf - Kłos, Stal - Orlęta, Motor II - Janowianka, Tomasovia - Start, Lublinianka - Hetman, Łada - pauza.

mp

Piąta porażka Lewartu

Nie wiedzie się ekipie z Lubartowa. Podopieczni Grzegorza Białka nie poradzili sobie z Chełmianką Chełm.

Mecz bardzo ofensywnie rozpoczęła drużyna gości, co poskutkowało bramką strzeloną już w pierwszej minucie spotkania. Po rozpoczęciu ze środka piłka została zagrana na prawe skrzydło do Pawła Ofiary, który wrzucił po ziemi piłkę do Jakuba Romanowicza, a ten pokonał strzałem po ziemi Damiana Podleśnego. Szybko stracona bramka zadziałała na naszych piłkarzy motywująco.

Lewart od razu rzucił się do odrabiania strat. Klim Morenkov zagrał piłkę po ziemi do znajdującego się na skrzydle Patryka Drozda. Ten dośrodkował w pole karne, po czym obrońcy Chełmianki wybili piłkę na przedpole, gdzie zebrał ją Łukasz Najda. Jego mocny strzał został zablokowany, jednak piłka trafiła pod nogi Krystiana Żelisko, który pokonał Michała Jerke.

Później przez dłuższy czas pierwszej połowy oba zespoły starały się zagrozić, wyprowadzając kontrataki, jednak bez większych konkretów w postaci groźnych strzałów na bramkę. Sytuacja zmieniła się niestety w 23. minucie spotkania, kiedy to Chełmianka ponownie wyszła na prowadzenie. Dośrodkowanie z rzutu rożnego trafiło do znajdującego się w naszym polu karnym Pawła Ofiary, który strzałem głową zdobył bramkę. Lewart starał się doprowadzić do wyrównania przed przerwą, stawiając głównie na kontrataki prawą stroną.

Chwila radości lubartowian. Krystian Żelisko wyrównuje stan meczu

Po przerwie Lewart od początku dążył do wyrównania. Już w 47. minucie Sebastian Plesz przeprowadził ładną akcję lewą stroną boiska i zagrał do Dawida Wójcika. Ten prostopadłym podaniem po ziemi szukał naszych napastników, jednak zagranie to zostało przecięte przez obrońców drużyny gości. W 50. minucie spotkania strzał na bramkę oddał zaś Paweł Myśliwiecki, jednak został on zablokowany przez obrońców rywali. Zawodnicy naszej drużyny reklamowali zagranie ręką, jednak gwizdek sędziego milczał. Kolejną sytuację do wyrównania mieliśmy w 54. minucie. Klim Morenkov zagrał piłkę do Krystiana Żelisko, którego piłkę wstrzeloną w pole karną wypiąstkował bramkarz gości. Następnie dobitka głową Morenkova przeleciała obok bramki.

- Po tym dobrym wejściu w drugą połowę w wykonaniu naszej drużyny do głosu doszła Chełmianka, która starał się zagrozić naszej bramce po akcjach z kontrataków. Najgroźniej zrobiło się w 64. minucie. Strzał Krystiana Mroczka z pola karnego został zablokowany przez Oskara Gede, następnie strzał zza pola Bartłomieja Korbeckiego zablokował Mateusz Chyła, zaś dobitkę fenomenalnie wybronił Damian Podleśny. W 78. minucie nasz bramkarz niestety nie miał już szans. Dobrą akcję przez środek przeprowadził Bartłomiej Korbecki, zagrał piłkę na skrzydło do Pawła Ofiary, a ten świetnie dośrodkował do znajdującego się w naszym polu karnym Krystiana Mroczka, który strzałem głową zdobył gola na 3:1. Wynik spotkania został ustalony w 84. minucie. Po dośrodkowaniu z lewego skrzydła piłkę niefortunnie w kierunku naszej bramki odbił Oskar Gede i zdobył w ten sposób bramkę samobójczą.

Lewart Lubartów - Chełmianka Chełm
1:4 (1:2)

Bramki: Żelisko 4` - Romanowicz 1`, Ofiara 23`, Mroczek 78`, Gede 82` (s).
Lewart: Podleśny - Drozd, Chyła, Gede, Plesz (79` Wdowicz), Morenkov (79` Paluch), Wójcik (65` Aftyka), Wolski (84` Nojszewski), Najda, Myśliwiecki (84` Zieliński), Żelisko.
Chełmianka: Jerke - Ofiara (84` Misztal), Cichocki, Kvenstar, Zmorzyński, Piekarski (84` Złomańczuk), Pek (72` Stępień), Karbownik (72` Konojacki), Romanowicz (65` Klec), Korbecki, Mroczek.
Żółte kartki: Myśliwiecki, Żelisko 90+1` - Kvenstar 45`.

Kibice chcą informacji

Kilkukrotnie odebrałem telefon z prośbą, by w Lubartowie i okolicach pojawiły się plakaty zapowiadające mecze. Piękną sprawą byłyby programy meczowe. Do boju działacze!

mp

PUL

eprasa.pl d25084e61e

Emocje w Opolu do samego końca!

Na parkiecie spotkały się drużyny, które zawsze rozgrywają zacięte spotkania. Gwardia Opole pokonała Azoty Puławy po serii rzutach karnych 8:7.

Puławianie opuszczali parkiet w Opolu w minorowych nastrojach. Wywalczyli zaledwie punkt

Gwardia Opole to młody zespół, w którym średnia wieku to 23 lata. Gospodarze od pierwszych sekund meczu ruszyli do ataku. Drużyna Azotów wykorzystała niecelny rzut przeciwnika, zdobywając z kontrataku pierwszą bramkę spotkania. Drużyny grały bramka za bramkę, doprowadzając już w piątej minucie meczu do remisu 3:3. Gra w ataku była bardzo mocna, o czym świadczą kary wykluczenia i rzuty karne po obu stronach boiska. Azoty-Puławy mimo osłabienia zdołały zdobyć kolejne bramki, po których w 11. minucie prowadziły 7:5. Po raz kolejny bardzo dobrze w ataku spisał się Łukasz Gogola, zdobywając finalnie najwięcej bramek w drużynie Puławian.

Na odpowiedź opolan nie trzeba było długo czekać. Kolejną bramkę dla drużyny Gospodarzy rzucił debiutant – Kacper Aksamit. W 21. minucie na tablicy wyników znów pojawił się remis 12:12. Do końca pierwszej połowy mogliśmy obserwować serię udanych interwencji bramkarskich zarówno w Gwardii Opole, jak i w drużynie Azotów-Puławy. Nie obyło się także bez błędów i strat, które na przemian wykorzystywały obie drużyny. W 28. Minucie po oddaniu rzutu na bramkę zawodnik Azotów-Puławy – Giorgi Dikhaminjia doznał urazu nogi, który uniemożliwił mu samodzielne opuszczenie boiska. Do końca meczu gruziński skrzydłowy już nie pojawił się na parkiecie, zdobył pięć bramek. Pierwsza połowa zakończyła się jednobramkowym prowadzeniem Puławian (16:17).

W drugiej połowie wynik ponownie otworzyli Puławianie. Jednak zmotywowani zawodnicy Gwardii nie pozwolili Azotom utrzymać prowadzenia. Zdobywając kolejną bramkę w 36. minucie, Opolanie po raz pierwszy w meczu wyszli na jednobramkowe prowadzenie. Azoty szybko wyrównały, wykorzystując przewagę po ukaraniu czerwoną kartką Admira Pelidija, który zagrał nieprzepisowo w obronie podczas rzutu zawodnika Puław, co skutkowało trzecim wykluczeniem w tym spotkaniu. Gwardia mimo osłabienia zdołała jednak wyjść kolejny raz na prowadzenie (22:21). Zmotywowani Opolanie zdobyli dwie kolejne bramki z kontry, wykorzystując błędy drużyny Gości. Jednak Azoty-Puławy także potrafiły wykorzystać nieudane akcje drużyny przeciwnej i wywalczyć jednobramkowe prowadzenie w 47. minucie meczu (26:27).

Mecz do ostatnich minut był zacięty i wyrównany. W 52. minucie Gwardia nie wykorzystała rzutu karnego i Azoty-Puławy znów prowadziły 29:31. Hala w Opolu wrzała, ponieważ w 57. minucie meczu Opolanie zdołali wyrównać, by po chwili wyjść na prowadzenie po bramce z ataku pozycyjnego (33:32). W ostatniej minucie meczu, po błędzie w ataku Opolan, Puławianie mieli szansę na zdobycie zwycięskiej bramki. Jednak Jakub Luksa przechwycił piłkę. Gwardziści także nie wykorzystali rzutu karnego. Trener Kuchczyński na dziesięć sekund przed końcem meczu wziął czas, by omówić z drużyną przebieg ostatniej akcji. Gospodarze zagrali jednak dobrze w obronie i mecz zakończył się remisem (34:34).

Pierwsza seria rzutów karnych nie wyłoniła zwycięzcy. Dopiero w ósmej kolejce obrona rzutu Jana Antolaka dała klubowi z Opola wygraną.

Gwardia Opole - Azoty Puławy

34:34 (k. 8:7).

Gwardia: Ałaj, Malcher – Wojdan 8, Sosna 5, Jendryca 4, Kamiński 4, Widomski 3, Wandzel 3, Jędraszczyk 3, Pelidija 2, Łangowski 1, Aksamit 1, Luksa, Stempin, Zawadzki.
Azoty: Tsintsadze, Borucki - Gogola 8, Janikowski 7, Dikhaminjia 5, Górski 3, Zarzycki 3, Jarosiewicz 2, Marciniak 2, Antolak 2, Adamski 1, Jaworski 1.
Kary: 8 min. (Pelidija x3, Stempin) - 8 min. (Adamski x2, Zarzycki, Antolak).
Czerwona kartka: Pelidija 37`, z gradacji kar.
Sędziowali: Lubecki (Ustrzyki Dolne), Pieczonka (Krosno).
Widzów: 1300.

mp

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI

Gwardia - Azoty 34:34, k. 8:7
Zagłębie - Górnik 32:21
Industria - Ostrovia 42:33
MKS Kalisz - Wybrzeże 30:30, k. 3:4
KPR Legionowo - MMTS 22:26
Śląsk - Piotrkow. 26:26, k. 3:1
Orlen - Chrobry 35:14

TABELA ORLEN SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	2	6	67:33
2	Industria Kielce	2	6	74:54
3	Gwardia Opole	2	5	56:54
4	Energa MKS Kalisz	2	4	63:52
5	Azoty Puławy	2	4	64:63
6	Zagłębie Lubin	2	4	59:58
7	Energa MMTS Kwidzyn	2	3	47:54
8	Chrobry Głogów	2	3	40:57
9	Śląsk Wrocław	2	2	46:48
10	Ostrovia Ostrów Wlkp.	2	2	60:69
11	Wybrzeże Gdańsk	2	2	49:62
12	Piotrkowianin	2	1	48:59
13	Górnik Zabrze	2	0	60:62
14	Zepter KPR Legionowo	2	0	44:52

NASTĘPNA KOLEJKA

(14/16.09): Azoty - Zagłębie (sob., godz. 16:00), Wybrzeże - Śląsk, Chrobry - Energa MKS Kalisz, MMTS Kwidzyn - Orlen, Górnik, Industria, Piotrkowianin - Gwardia, Ostrovia - KPR Legionowo.

mp

„Gołąb" przed Bocianem!

Pamiątkowe uczestników zmagań

8 września odbył się pierwszy, po wakacyjnej przerwie, turniej w ramach tegorocznej edycji Grand Prix Puław w tenisie stołowym.

Tym razem przy lejącym się z nieba żarze zawodnicy rywalizowali w indywidualnym i deblowym turnieju open. Po raz kolejny najlepszy okazał się Kamil Gołębiowski, który triumfował tak w deblu, w duecie z Michałem Szurygą, jak i open. Drugi był Piotr Bocian, a trzeci Tomasz Ciurkowski. W zmaganiach debli na podium stanęli również Mariusz Dydo/Tomasz Ciurkowski i trochę niespodziewanie Piotr Mitruczuk/Marek Ciurkowski.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA OPEN

1. Kamil Gołębiowski (Wąwolnica)
2. Piotr Bocian (Puławy)
3. Tomasz Ciurkowski (Puławy)
4. Mariusz Dydo (Puławy)
5-6. Emil Matraszek (Końskowola), Piotr Rola (Paszenki),
7-8. Piotr Mitruczuk (Puławy), Robert Kalita (Lublin), 9-12. Mirosław Korpysz (Paszenki), Kazimierz Matraszek (Wronów), Roman Kupczyk (Lublin), Radosław Poświatowski (Puławy), 13-16. Mirosław Olszewski (Parczew), Artur Zając (Lublin), Tomasz Kozieł (Ciecierzyn), Grzegorz Kulikowski (Puławy), 17-22. Patryk Kozieł (Ciecierzyn), Bartosz Romaniuk (Parczew), Adam Janoszczyk (Puławy), Marek Ciurkowski (Puławy), Mateusz Sikora (Puławy), Michał Szuryga (Lublin).

KLASYFIKACJA KOŃCOWA DEBLA

1. Kamil Gołębiowski i Michał Szuryga
2. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski
3. Piotr Mitruczuk i Marek Ciurkowski
4. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian
5-6. Artur Zając i Kazimierz Matraszek, Robert Kalita i Piotr Rola, Emil Matraszek i Leszek Matraszek, 9-11. Mirosław Korpysz i Mirosław Olszewski, Tomasz Kozieł i Patryk Kozieł, Mateusz Sikora i Adam Janoszczyk

Zagrasz?

Kolejne zmagania odbędą się 22 września.

Początek o godz. 10:00 w gościnnych progach ZSO nr 1 im. KEN w Puławach przy ul. Kaniowczyków.

mp

PUL

Zagraj w lidze tenisa stołowego!

W imieniu Puławskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej zapraszamy do udziału w Amatorskiej Puławskiej Lidze Tenisa Stołowego.

Zmagania odbywać się będą od października do grudnia 2024 na obiektach ZSO nr 1 im. KEN ul. Kaniowczyków w Puławach. Spotkania odbywać się będą we wtorki od godz. 18.30. Drużyny składać się muszą z co najmniej dwóch - trzech zawodników, gdyż rywalizacja polegać będzie na czterech meczach indywidualnych oraz deblu. Planowany system rozgrywek „każdy z każdym" mecz i rewanż, choć uzależnione jest to od ilości drużyn.

Podczas dnia meczowego planowane są co najmniej dwa pojedynki dla każdej z drużyn. Zgłoszenia należy składać na adres biuro@ptkkf.pulawy.pl lub telefonicznie pod nr tel. 605 430 839 w terminie do 29 września. Dzięki wsparciu z MSiT wpisowe do imprezy wynosi tylko 100 zł od drużyny.

mp

eprasa.pl d25084e61e

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Apelacja została oddalona, oddalone zostały też skargi kasacyjne

Pałac w Kraczewicach wróci do spadkobierców dawnych właścicieli

Gmina Poniatowa przegrała definitywnie sądową batalię o zasiedzenie Domu Muzyki w Karczewicach.

Po trwającym kilka lat postępowaniu sądowym gminie Poniatowa nie udało się dokonać zasiedzenia pałacu w Kraczewicach, w którym mieści się Dom Muzyki.

Zasiedzenie oddalone

Po niekorzystnym wyroku Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim z kwietnia 2017 roku, który oddalił wniosek gminy o zasiedzenie pałacu, kolejne kroki prawne podejmowane przez gminę nie przyniosły pozytywnych rozstrzygnięć. Apelacja gminy została oddalona. Oddalone zostały też skargi kasacyjne. Tym samym wyczerpana została cała możliwa ścieżka sądowa.

- W chili obecnej toczy się postępowanie o uzgodnienie księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym, a później zapewne będą toczyć się rozmowy między gminą a spadkobiercami Henryka Gerlicza o zwrot nieruchomości – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej i dodaje: - Ciężko powiedzieć, jak będzie skutkował w przyszłości dla gminy fakt zwrotu pałacu na rzecz ich spadkobierców.

Gmina w sprawie zatrzymania pałacu zrobić już nic nie może.

Dostali pałac i problem

Zespół pałacowo-parkowy w Kraczewicach trafił do gminy Poniatowa w 2010 roku jako darowizna przekazana przez województwo lubelskie. I już wtedy wiadomo było, że spadkobiercy dawnych właścicieli wystąpili na drogę sądową, aby odzyskać pałac. Stosowny zapis o toczącym się postępowaniu administracyjnym znalazł się bowiem w akcie darowizny.

Ówczesne władze gminy Poniatowa wiedziały o zaistniałej sytuacji, że nieruchomość może zostać zwrócona spadkobiercom Henryka Gerlicza, ale mimo to zgodziły się na jej przejęcie.

Zespół pałacowo-parkowy w Kraczewicach trafił do gminy Poniatowa w 2010 roku, jako darowizna przekazana przez województwo lubelskie

W 2012 roku ówczesny minister rolnictwa wydał niekorzystną dla gminy Poniatowa ostateczną decyzję. Stwierdził bowiem, że pałac w Kraczewicach nie powinien zostać zabrany przez Skarb Państwa na mocy przepisów dekretu PKWN z 1944 roku.

Choć gmina zaskarżyła tę niekorzystną decyzję do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, to w 2013 roku skarga ta została oddalona. Na kasację z niewiadomych przyczyn – jak zaznacza burmistrz Karczmarczyk – jego poprzednicy nie zdecydowali się.

W 2015 roku jeszcze raz gmina Poniatowa próbowała powalczyć o zatrzymanie pałacu. Wniosła do Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim wniosek o zasiedzenie nieruchomości w Kraczewicach. Sąd wniosek jednak oddalił. Uznał bowiem, że brakuje podstaw do stwierdzenia zasiedzenia. Nie pomogły apelacje. W br. oddalona została też skarga kasacyjna przez Sąd Najwyższy. Jak przyznaje burmistrz Karczmarczyk, gdyby nie powyższy proces, to pałac zostałby zwrócony spadkobiercom Henryka Gerlicza w 2015 roku.

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej
- Ciężko powiedzieć, jak będzie skutkował w przyszłości dla gminy fakt zwrotu pałacu w Kraczewicach na rzecz ich spadkobierców

Agnieszka Ciekot - Hunek

Oddaj krew, pomóż innym

We wtorek (10 września) w Opolu Lubelskim przeprowadzona zostanie terenowa akcja oddawania krwi. Organizuje ją Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie. Krew będzie można oddawać od godz. 9 do 13 w ambulansie, którego należy szukać na parkingu przy urzędzie.

Samo pobieranie trwa około 10 minut, jest całkowicie bezpieczne i bezbolesne. Jednorazowo oddaje się jedną jednostkę krwi, czyli 450 ml. Krew to specyficzny i jedyny w swoim rodzaju lek, którego nie da się zastąpić czymś innym.

Kto nie zdąży we wtorek, może krew oddać w środę, w Poniatowej. Akcja przeprowadzona zostanie w Zespole Szkół przy ul. Fabrycznej, w godz. 9 – 13. A kolejna 6 listopada w Opolu Lubelskim.

(ach)

Nadzór budowlany ma nowego szefa

Jest nim Tomasz Madejek. Z dniem 1 września starosta opolski powołał go na stanowisko Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Opolu Lubelskim.

Szefa inspektoratu nadzoru budowlanego powołuje starosta. Wyboru dokonuje spośród kandydatów proponowanych przez wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego.

Kandydatów było trzech. Starosta postawił na Tomasza Madejka z Dzierzkowic. To absolwent Politechniki Lubelskiej, pracownik opolskiego inspektoratu, który powrócił do placówki po przerwie. Wcześniej pracował w firmach budowlanych.

fot. Powiat opolski

W minionym tygodniu starosta opolski Dariusz Piotrowski wręczył Tomaszowi Madejkowi akt powołania na stanowisko powiatowego inspektora nadzoru budowlanego w Opolu Lubelskim

- Ze względu na to, że już pracował w naszej placówce, zna specyfikę pracy i pracowników dlatego też on został powołany na to stanowisko – uzasadnia swoją decyzję Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Tomasz Madejek na stanowisku powiatowego inspektora nadzoru budowlanego w Opolu Lubelskim zastąpił Grażynę Legwant, która przeszła na emeryturę.

ACH

Kto pokieruje dalej naszym szpitalem?

Za następcą Gabriela Maja rozglądają się władze powiatu. Na razie Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim zarządza przewodnicząca rady nadzorczej.

Zgromadzenie Wspólników Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim zapewnia, że wyboru nowego prezesa nie chce dokonywać w pośpiechu.

- Nie będziemy w tej kwestii podejmowali jakichś pochopnych decyzji. Ale to nie znaczy, że ta sytuacja ma się przeciągać w nieskończoność – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski i zarazem przewodniczący Zgromadzenia Wspólników PCZ. – Chcemy wybrać osobę kompetentną, która zna realia zarządzania spółką – dodaje.

Na razie Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim zarządza przewodnicząca rady nadzorczej spółki, mec. Agnieszka Merwa. Do kierowania szpitalem wskazała ją rada nadzorcza. Do pełnienia funkcji prezesa upoważniona została na trzy miesiące.

Kto ją zastąpi, na razie nie wiadomo. Starosta przyznaje, że odbył już kilka rozmów z potencjalnymi kandydatami na prezesa. Nazwisk nie chce jednak ujawniać.

- Zastanawiamy się, czy ogłosimy konkurs, czy poza trybem konkursowym wyłoniony zostanie prezes – dodaje Piotrowski.

Wakat na stanowisku prezesa PCZ w Opolu Lubelskim pojawił się w związku ze śmiercią Gabriela Maja, który kierował spółką przez pięć minionych lat. Zmarł 13 sierpnia. Miał 61 lat.

ACH

OPO

Startuje Opolska Liga Tenisa Stołowego

Chętni mogą zgłaszać się do 20 września. Pierwsze mecze zaplanowane są na październik.

Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim oraz Klub Sportowy „Opolanki" zapraszają miłośników tenisa stołowego do udziału w Opolskiej Lidze Tenisa Stołowego.

Impreza stawia sobie za cel wyłonienie drużynowego mistrza powiatu w tenisie stołowym oraz popularyzację tej dyscypliny sportowej.

W zawodach mogą drużyny składające się z kobiet i mężczyzn. Na uczestników czekają puchary, dyplomy i medale ufundowane przez starostę opolskiego.

Mecze rozgrywane będą w sali sportowej Zespołu Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim. Zgłoszenia drużyn przyjmuje Sławomir Ignatowski – e-mail: signatowski@wp.pl, kom. 503 137 414.

(ach)

eprasa.pl d25084e61e

Bezcenne dzieło w zamkowym Muzeum w Janowcu

Mowa o unikatowym egzemplarzu jednej z najważniejszych dla historii Polski książek - „O czynach Karola Gustawa, króla Szwecji objaśnień ksiąg siedem, ozdobionych najwytworniejszymi miedziorytami, z potrójnym indeksem" Samuela Pufendorfa. Znajdują się w niej ryciny ukazujące dawny Janowiec.

Fot.Muzeum Zamek w Janowcu

Marzena Brzezicka, zastępca dyrektora ds. Oddziału Zamek w Janowcu z bezcennym dziełem, które zobaczyć możemy w zamkowym muzeum od 7 do 21 września oraz od 5 do 12 października w godzinach otwarcia ekspozycji

- Do naszego oddziału przyjechało wyjątkowe dzieło. Książka Samuela Pufendorfa ze zbiorem rycin Erika Dahlberga ukazująca Janowiec. Wydawnictwo o długim tytule „O czynach Karola Gustawa, króla Szwecji objaśnień ksiąg siedem, ozdobionych najwytworniejszymi miedziorytami, z potrójnym indeksem", a w oryginale: De rebus a Carolo Gustavo Sveciae Rege, gestis commentariorum libri septem, elegantissimis tabulis aeneis exornati cum triplici indice - informuje Marzena Brzezicka, zastępca dyrektora ds. Oddziału Zamek w Janowcu.

Książka ma ponad 300 lat, została wydana w 1696 r. w Norymberdze. Autor przedstawia w niej potop szwedzki, a warto pamiętać, że bitwy toczono nie tylko w Polsce i na Litwie, ale również w Finlandii, Inflantach, Norwegii, Danii, Afryce i w Kolonii Nowa Szwecja (Ameryka Północna).

Samuel Pufendorf był także świadkiem niektórych wydarzeń, jakie znajdziemy w jego książce, rozmawiał z uczestnikami bitew... Część dokumentów z tamtego okresu zaginęła, ale autor zdążył z nich skorzystać podczas pisania swojego dzieła.

W książce Samuela Pufendrofa znajdziemy również rycinę Janowca. Jest to pierwszy znany obraz, który pokazuje winnicę pod janowieckim zamkiem wykonaną w stylu włoskim.

I chociaż w latach późniejszych były kolejne wydania książki, to pierwsze, oryginalne wydawnictwo z Norymbergii wydrukowane zostało w niewielkiej ilości egzemplarzy, według znawców było to około 40 sztuk.

- Jedynym potwierdzonym do tej pory miejscem, które posiada taką oryginalną księgę, jest Muzeum w Sztokholmie oraz Biblioteka w Wiedniu. Dziś nie wiadomo, ile sztuk zachowało się w świecie, ale pewne jest, że jeden z oryginałów od 7 września będzie można oglądać w Janowcu. Dla nas to dzieło bezcenne - informuje Brzezicka.

Jest to bardzo ważna chwila dla muzealnictwa. Oryginalnego egzemplarza książki (tego z 1697 roku) jeszcze nigdy nie można było zobaczyć w żadnym z polskich muzeów. A bezdyskusyjnie dzieło to jest dla historii naszego kraju bardzo ważne.

- Oryginał pochodzący z prywatnych zbiorów pierwszy raz ujrzy światło dzienne zza szyby muzealniczej gabloty. Dziewicze odsłonięcie zbioru odbyło się 7 września w Domu Północnym na Zamku w Janowcu w czasie 3 Białe Czerwone Winobranie na Zamku w Janowcu - dodaje Marzena Brzezicka.

Księgę będziemy mogli zobaczyć od 7 do 21 września oraz od 5 do 12 października w godzinach otwarcia muzealnych ekspozycji.

Agnieszka Gołębiowska

Bartłomiej Godlewski nie jest już wiceburmistrzem Kazimierza Dolnego

Fot.Artur Pomianowski - Burmistrz Kazimierza Dolnego

Chociaż Bartłomiej Godlweski po czterech latach pożegnał się ze stanowiskiem zastępcy burmistrza, to nadal będzie pracował na rzecz gminy Kazimierz Dolny

Po czterech latach pracy na stanowisku wiceburmistrza Kazimierza Dolnego ze swoim stanowiskiem pożegnał się Bartłomiej Godlewski.

Jak informuje na swoim profilu facebookowym Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego, Bartłomiej Godlewski, który w ostatnich latach pełnił funkcję wiceburmistrza, pożegnał się z urzędem.

- Przez ostatnie lata swojego zaangażowania i ciężkiej pracy nie tylko wprowadził wiele pozytywnych zmian, ale też mierzył się z naprawdę trudnymi tematami - przekazuje Artur Pomianowski. - Bartku, bardzo dziękuję za wszystko i życzę powodzenia w realizacji wyzwań, które są przed Tobą. Znając Ciebie i Twoje zaangażowanie w życie naszej gminy, jestem przekonany, że zakończenie przez Ciebie misji na stanowisku Wiceburmistrza nie oznacza pożegnania z Kazimierzem i jego sprawami! - dodaje burmistrz.

Jak zapewnia Godlewski, zmienić ma się tylko jego rola, bo nadal zamierza pracować na rzecz gminy i wspierać burmistrza oraz jego zastępcę.

Agnieszka Gołębiowska

Mieszkańcu, weź sprawy w swoje ręce!

W gminie Nałęczów wrzesień upłynie pod znakiem zebrań sołeckich, podczas których mieszkańcy będą decydować o przeznaczeniu funduszy sołeckich.

- Już we wrześniu odbędą się zebrania sołeckie, podczas których wspólnie zdecydujemy o podziale funduszy sołeckich na 2025 rok - informuje Urząd Miejski w Nałęczowie.

Fundusze sołeckie pozwalają na realizację projektów i inicjatyw w poszczególnych miejscowościach. Co więcej, o tym, jak zostaną wykorzystane dostępne środki, decydują sami mieszkańcy.

Urzędnicy namawiają do uczestnictwa w zaplanowanych na wrzesień zebraniach sołeckich, bo dzięki wspólnemu planowaniu zadań zrealizowane zostaną inicjatywy najważniejsze dla lokalnej społeczności, dzięki czemu podniesie się jakość życia mieszkańców.

Szczegółowy harmonogram zebrań w poszczególnych sołectwach podajemy w tabeli.

Agnieszka Gołębiowska

Urząd Miejski w Nałęczowie:

Zabierz głos, miej wpływ! Twoje zdanie jest ważne – przyjdź, przedstaw swoje pomysły i pomóż nam wybrać te, które najlepiej odpowiadają potrzebom naszego sołectwa. Zachęcamy do aktywnego udziału! Wspólnie możemy zrobić wiele dobrego dla naszych miejscowości.

Termin zebrania	Miejsce zebrania	Sołectwo
12 września, godz. 19	Świetlica Wiejska, ul. Charz A 34	Charz A
16 września, godz. 17.30	OSP Bronice	Bronice
16 września, godz. 19	Szkoła Podstawowa w Sadurkach	Sadurki
17 września, godz. 17.30	Dwór Vitaligs Spa, ul. Słoneczna 20, Nałęczów	Nałęczów Kolonia
18 września, godz. 17.30	była Szkoła Podstawowa w Czesławicach	Czesławice
18 września, godz. 19	Szkoła Podstawowa w Nałęczowie	Chruszczów Kolonia
19 września, godz. 17.30	Altana Wiejska Przy Moście, Charz B	Charz B
19 września, godz. 19	była Szkoła Podstaowa w Czesławicach	Ludwinów
20 września, godz. 17.30	Altana Wiejska, Bochotnica 87	Cynków
20 września, godz. 19	Altana Wiejska, Bochotnica 87	Bochotnica
23 września, godz. 17.30	Świetlica Wiejska, ul. Charz A 34	Chruszczów
23 września, godz. 19	OSP Drzewce	Drzewce
24 września, godz. 17.30	Świetlica Wiejska przy Pałacu	Bronice Kolonia
24 września, godz. 19	Szkoła Podstawowa w Drzewcach	Drzewce Kolonia
25 września, godz. 17.30	Szkoła Podstawowa w Piotrowicach	Piotrowice
25 września, godz. 19	Paulinów 16 (u sołtysa)	Paulinów
26 września, godz. 17.30	Altana Wiejska, Bochotnica 87	Bochotnica Kolonia
26 września, godz. 19	Pizzeria Na Prowincji, Bochotnica Kolonia 30	Antopol
27 września, godz. 17.30	OSP Nałęczów	Strzelce

eprasa.pl d25084e61e

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

„Baba na Niedźwiedziu" i pokazy sokolników - tak pożegnaliśmy lato w Żmijowiskach

Chętnych na spędzenie czasu na świeżym powietrzu, a na dodatek w średniowiecznym klimacie nie brakowało. Zjechali z różnych stron naszego województwa.

Atrakcji było wiele, można było zgłodnieć... Organizatorzy zadbali więc o coś „na ząb"

Grodzisko Żmijowiska – Oddział Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym - jak co roku - organizując „Słowiańskie Babie Lato", oficjalnie zakończył sezon.

- To doskonała okazja, by podsumować minione miesiące i wyrazić naszą wdzięczność wszystkim, którzy przyczynili się do rozwoju skansenu. Cieszymy się, że możemy zakończyć sezon letni w tak wyjątkowy sposób, oferując odwiedzającym bogaty program atrakcji i pokazów" – mówi Danuta Smaga, p.o. dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego.

To wydarzenie co roku gromadzi w Żmijowiskach wielu gości, zwłaszcza tych, którzy lubią historię i wyjątkowe aktywności na świeżym powietrzu. Nie brakuje ciekawych atrakcji, szczególnie dla najmłodszych.

Były prezentacje historyczne, warsztaty ceramiczne dla dzieci, pokazy sokolnictwa, koncert muzyki średniowiecznej w wykonaniu zespołu „Baba na Niedźwiedziu", ale nie zabrakło również corocznego zwiedzania skansenu z przewodnikiem i oczywiście ogniska z kiełbaskami. Pracownicy Muzeum Archeologicznego w Uhrinovie (Czechy) wykonali prezentację tkactwa, metalurgii żelaza i średniowiecznej kuchni.

- Nasz program jest zaplanowany tak, aby każdy znalazł coś dla siebie – od warsztatów, przez pokazy historyczne, po wieczorne ognisko. To wyjątkowa szansa, by zanurzyć się w średniowieczny świat i poczuć atmosferę dawnych czasów – mówi Paweł List, kierownik Oddziału Grodzisko Żmijowiska.

Wśród dzieci największe zainteresowanie wzbudziły warsztaty ceramiczne, ale wielkie „łaaaaał" zafundowali wszystkim zgromadzonym - bez względu na wiek - sokolnicy, którzy przyjechali z Janowa Lubelskiego. Panowie cierpliwie odpowiadali na dziesiątki pytań i pozwalali chętnym na zrobienie pamiątkowych zdjęć z drapieżnymi ptakami.

Dzieciaki z niecierpliwością czekały na rozpoczęcie warsztatów ceramicznych

- To miejsce jest świetne na wypady z dziećmi. Każda impreza w Grodzisku ma bardzo rodzinny klimat - podsumował wydarzenie jeden ze stałych bywalców „Słowiańskiego Babiego Lata".

Agnieszka Gołębiowska

Paweł
kierownik Oddziału Grodzisko Żmijowiska

- Naszą tradycją Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, Oddziału Żmijowiska jest, że zawsze w pierwszy weekend września próbujemy podsumować kolejny sezon turystyczny, sezon podsumowania tego skansenu i podzielić się wszystkim, co mamy najlepszego, co możemy państwu zaproponować.

Mar
sokolnik z Janowa Lubelskiego

- Układanie ptaków drapieżnych nie jest zbyt łatwe. Sokolnictwo jest to prastara sztuka układania ptaków drapieżnych do łowów. Nasze ptaki nie są maskotkami czy ptakami do głaskania, są to drapieżniki, które na co dzień polują.

Z zewnątrz złociste, w smaku słodkie i lekko wilgotne

Szczodroki karczmiskie produktem tradycyjnym

Pyszne drożdżowe rogaliki z dodatkiem buraka cukrowego w wykonaniu gospodyń z Karczmisk trafiły na ministerialną listę produktów tradycyjnych.

„Szczodroki karczmiskie" to pieczywo obrzędowe związane z tradycją kolędowania. Wyglądem przypominają rogaliki, które wypiekano w Karczmiskach zawsze na piątego stycznia, czyli na wigilię Trzech Króli.

Do przygotowania szczodroków karczmiskich potrzebne są: mąka pszenna, drożdże, buraki cukrowe, jajko do posmarowania uformowanych rogalików i mak do ich posypania

Fot. UMWL

- Nasze szczodroki silnie łączą się z tradycją chodzenia po szczodrokach. Do tej pory starsze gospodynie pieką malutkie rogaliki z dodatkiem buraka cukrowego i częstują odwiedzających ich domy w wigilię Trzech Króli ze specjalnym śpiewem – opowiada Małgorzata Karaś, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Karczmiskach.

Każda gospodyni dbała w ten sposób o to, aby osoby odwiedzające jej dom po odśpiewaniu „szczodroków" nie odeszły z pustymi rękami, gdyż bardzo ważne było, aby je hojnie wynagrodzić.

Na prowadzonej przez resort rolnictwa liście produktów tradycyjnych są już słynne karczmiskie pierogi z bobu i karczmiski barszcz biały. 27 sierpnia dołączyły do nich karczmiskie szczodroki.

- Rejestrujemy produkty, żeby zachować tradycję i uczyć jej młode pokolenie. To już trzecia nasza zarejestrowana potrawa, a jeszcze nie mówimy ostatniego słowa – mówi szefowa KGW w Karczmiskach.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Kinga Dzierżak zastępcą wójta

U boku będzie miał kobietę. Daniel Kuś, wójt gminy Wilków, w końcu zdecydował się powołać swojego zastępcę.

Kinga Dzierżak,
zastępca wójta gminy Wilków

- Decyzja o przyjęciu tej propozycji nie należała do łatwych, ale powołanie na stanowisko wicewójta jest wyróżnieniem i mobilizacją do dalszej pracy na rzecz gminy i jej mieszkańców

Do tej pory wójt gminy Wilków nie widział takiej potrzeby, aby powoływać zastępcę. Teraz zdanie zamienił.

- Uznałem, że powołując zastępcę, lepiej będzie zarządzać urzędem. Poprzednie pięć lat pokazało, że to, co mówi Regionalna Izba Obrachunkowa o konieczności powołania zastępcy, jest zasadne – wyjaśnia Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Z dniem 2 września na stanowisko zastępcy wójta powołał Kingę Dzierżak, dotychczasową kierownik referatu ds. Gospodarki Komunalnej, Infrastruktury, Planowania Przestrzennego i Rolnictwa.

- W urzędzie jest kilka osób, które mogłyby pełnić funkcję wicewójta. Wieloletnie doświadczenie pani Kingi, realizacja i nadzór nad projektami... także na tę chwilę jest to optymalny wariant – uzasadnia swój wybór wójt.

Dzierżak ma 41 lat. W Urzędzie Gminy w Wilkowie pracuje od czternastu lat. Zaczynała jako podinspektor, później awansowała na stanowisko zastępcę kierownika referatu. A od trzech lat kierowała już samodzielnie referatem odpowiedzialnym m.in. na realizowane przez gminę inwestycje.

- Decyzja o przyjęciu tej propozycji nie należała do łatwych, ale powołanie na stanowisko wicewójta jest wyróżnieniem i mobilizacją do dalszej pracy na rzecz gminy i jej mieszkańców – przyznaje Kinga Dzierżak.

Funkcję zastępcy wójta pełni na ¼ etatu. Pozostałą część etatu wykonuje obowiązki kierownika referatu. Po awansie zarabia 10 tys. zł brutto miesięcznie.

ACH

OPO

eprasa.pl d25084e61e

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Inwestycja wpłynęła również na zwiększenie bezpieczeństwa sanitarno-epidemiologicznego

Nowa kotłownia już jest. Teraz czekają na oszczędności w rachunkach za gaz

A te sięgać mają rocznie 30 procent. Ale korzyści są też i inne.

W Sanatorium w Poniatowej zakończyła się modernizacja kotłowni. Do tej pory placówka była zasilana w ciepło i ciepłą wodę przez kotłownię zakładową wyposażoną w dwa kotły gazowo-olejowe.

- Były to kotły żeliwne mające ponad 20 lat, które ulegały częstym awariom, a przez to nie były już zbyt sprawne – przyznaje Przemysław Choina, dyrektor Samodzielnego Publicznego Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej.

Stąd konieczność wymiany źródła ciepła w szpitalu. Stare kotły zastąpiono trzema nowymi kotłami kondensacyjnymi.

Modernizacja kotłowni pochłonęła pół miliona złotych i została sfinansowana z budżetu województwa lubelskiego. Jak szacują urzędnicy, powinna przynieść rocznie do 30 proc. oszczędności w zużyciu gazu.

- Dodatkowo nowe kotły, w przeciwieństwie do istniejących, pozwalają na modulację mocy grzewczej w zależności od zapotrzebowania. Dzięki temu ich eksploatacja pod względem zużycia gazu jest dużo tańsza – mówi.

Fot. Nadesłane

Modernizacja kotłowni obejmowała wymianę dwóch starych kotłów na trzy kotły kondensacyjne

Oszczędności w rachunkach za gaz to nie jedyne korzyści, jakie niesie zrealizowana inwestycja. Jak podkreśla dyrekcja szpitala, modernizacja kotłowni wpłynęła również na zwiększenie bezpieczeństwa sanitarno-epidemiologicznego.

- Nowa kotłownia posiada system dezynfekcji CWU zabezpieczający przed rozwojem bakterii Legionella w instalacji ciepłej wody w szpitalu – tłumaczy dyrektor Choina.

Przemysław Choina,
dyrektor Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej

- Dzięki finansowemu wsparciu województwa lubelskiego udało nam się sprawnie wymienić źródło ciepła w naszym szpitalu. Liczymy na znaczne oszczędności w zużyciu gazu

Agnieszka Ciekot - Hunek

We wtorek powołanie nowego skarbnika

Odwołanego Sławomira Czuryło zastąpić ma Elżbieta Skorupska. Pod warunkiem, że zgodzą się na to radni.

Na wtorkowej sesji (10 września) Rada Gminy Chodel powołać ma nowego skarbnika gminy. Kandydaturę, zgodnie z przepisami, przedstawia radnym wójt. A samego powołania dokonują radni.

Wójt gminy Chodel znalazła już odpowiednią osobę do zarządzania finansami gminy. Jest to Elżbieta Skorupska, od 20 lat pracownik Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie.

- Panią Elżbietę Skorupską poznałam dzięki innym samorządowcom, jest to osoba polecona m.in. przez osoby z Regionalnej Izby Obrachunkowej oraz osoby pełniące funkcję skarbników w innych gminach – mówi Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel.

- Wieloletni staż pracy w RIO jest równoznaczny z wiedzą teoretyczną i praktyczną w zakresie finansów publicznych, rachunkowości i sprawozdawczości oraz realizacji budżetu gmin, powiatów i województwa oraz ich jednostek organizacyjnych. Myślę, że pani Elżbieta Skorupska doskonale sprawdzi się na stanowisku skarbnika naszej gminy – dodaje.

Skorupska ma 52 lata, mieszka w Lublinie. Jest absolwentką Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz studiów podyplomowych z Rachunkowości i finansów w Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie.

Na stanowisku skarbnika gminy zastąpi Sławomira Czuryło, którego w sierpniu odwołała z tej funkcji Rada Gminy. Wnioskowała o to wójt. Powodem takiej decyzji miał być brak zaufania do osoby wieloletniego skarbnika. Czuryło stał na straży gminnych finansów przez 21 lat.

ACH

Zmiana dyrektorskich sterów w Chruślinie

Fot. UM w Józefowie nad Wisłą

Pożegnanie i powitanie nowego dyrektora Szkoły podstawowej w Chruślinie odbyło się 1 września. Od lewej: Mieczysław Muszkiewicz, Jolanta Jurak, Paweł Grabek

Przez najbliższy rok szkolny Szkołą Podstawową w Chruślinie pokieruje Jolanta Jurak. Tak zdecydował burmistrz.

Od nowego roku szkolnego podstawówka w Chruślinie ma nowego dyrektora. Jest nim Jolanta Jurak. Burmistrz Józefowa nad Wisłą powierzył jej pełnienie obowiązków dyrektorskich na dziesięć miesięcy, czyli do końca czerwca przyszłego roku.

- Pani Jolanta Jurak jest osobą kompetentną, jest to nauczyciel dyplomowany. Przede wszystkim tym się kierowałem i uważałem, że trzeba dać jej szansę – mówi Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

Jolanta Jurak nauczycielem jest od 28 lat. Przez pięć lat pełniła funkcję zastępcy dyrektora w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą. Z podstawówką w Chruślinie związana jest od kilkunastu lat. Uczy polskiego i historii.

Jurak na stanowisku dyrektora zastąpiła Mieczysława Muszkiewicza, który Szkołą Podstawową w Chruślinie kierował przez ostatnie dziesięć lat, i dalszym dyrektorowaniem – jak mówi burmistrz – nie był zainteresowany już. Z samą szkołą Muszkiewicz związany był od blisko 40 lat.

ACH

Most w remoncie. W Poniatowej Wsi są utrudnienia

Ruchem kieruje sygnalizacja świetlna, bo jeden pas jezdni jest wyłączony z ruchu.

W Poniatowej Wsi trwa przebudowa mostu na rzece Poniatówce. Jest to most zlokalizowany na drodze wojewódzkiej 832 relacji Wola Rudzka – Poniatowa – Krężnica Okrągła.

W ramach całej inwestycji most przejdzie kapitalny remont. Prace zakończyć mają się do połowy grudnia br. Wykonuje je firma z Radomia A-Z Bud, która jako jedna z pięciu biorących udział w przetargu, złożyła najkorzystniejsza cenowo ofertę. Zainkasuje lekko ponad 1,1 mln zł.

Mostowcy zajęli jeden pas ruchu. Kierowcy powinni zachować szczególną ostrożność przejeżdżając przez most

Aktualnie w rejonie prowadzonych prac występują utrudnienia. Jeden pas jezdni wyłączony jest z ruchu. Ruchem kieruje sygnalizacja świetlna. Kierowcy powinni zachować ostrożność i dostosować się do nowej organizacji ruchu.

ACH

OPO

eprasa.pl d25084e61e

Dożynki Gminno - Parafialne w Chodlu

W Chodlu rolnicy świętowali dożynki.

„Chleb, czyli plon, nie jest nam dany sam z siebie"

Kolorowy korowód wieńców dożynkowych przeszedł ulicami Chodla, spod urzędu gminy do kościoła. W tym roku brało w nim udział 13 wieńców

Po całym roku ciężkiej pracy rolnicy z gminy Chodel podziękowali za plony. A rok do najłatwiejszych nie należał...

Dożynki od dawna wpisane są w naszą ludową tradycję i są symbolem ciężkiej pracy rolników. W gminie Chodel odbywają się one zawsze razem z odpustem parafialnym.

Uroczystość rozpoczął kolorowy korowód z wieńcami, który przeszedł spod urzędu gminy w do kościoła.

- Dożynki to jeden z najpiękniejszych staropolskich obrzędów rolniczych od wieków zakorzeniony w naszej kulturze. To ukoronowanie całorocznego wysiłku rolników i ich rodzin. Chleb dożynkowy wyraża sens ludzkiej pracy, chleb jest bowiem tym, co w życiu człowieka najbardziej potrzebne, a jednocześnie najważniejsze i niezbędne - mówiła Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel. - Dziś podkreślić należy, że chleb, czyli plon, nie jest nam dany sam z siebie. Aby plon zebrać, musimy na niego zapracować - posiać ziarno, zasadzić rośliny, pielęgnować uprawy i czekać w nadziei, że żywioły przyrody nie zniweczą poniesionego przez nas trudu oraz że starczy nam sił, aby owoc naszej pracy zebrać i sprzedać za godziwą zapłatę - dodała.

Jak się coraz częściej okazuje, tak wyśmiewany przez niektórych zawód rolnika w ostatnich latach wymaga zdobywania coraz większej wiedzy, ale także wytrzymałości fizycznej i psychicznej, ale przede wszystkim cierpliwości. Ta praca uczy też pokory.

Po mszy i podzieleniu się chlebem przy kościele odbył się krótki koncert w wykonaniu Orkiestry Dętej z Końskowoli, a po nim rozpoczęła się na dobre artystyczna część dożynek.

Wręczone zostały odznaczenia „Zasłużony dla samorządu rolniczego" przyznane przez Krajową Radę Izb Rolniczych. Otrzymali je Sebastian Huber ze Świdna (gmina Chodel) i Dariusz Piłat z Rogowa (gmina Wilków). Odznaczenia wręczał Marek Wójcik, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim.

Na scenie zaprezentowały się m.in. zespoły Powiśle z Łazisk oraz Vocal z Poniatowej. Gwiazdą była kapela Cyja.

O podniebienia zadbały niezawodne jak zawsze panie z kół gospodyń wiejskich. Ich stoiska pełne były smakołyków. Można było spróbować pysznych słodkich wypieków, ale nie brakowało też dań wytrawnych. Cała okolica pachniała bigosem i różnego rodzaju pierogami...

Starostami tegorocznych dożynek byli Barbara Starek z Osin i Piotr Pęczkowski ze Świdna. Barbara Starek od ponad 10 lat wraz z mężem Tomaszem prowadzi pieczarkarnię. Piotr Pęczkowski z żoną Aliną prowadzi ponad 8-hektarowe gospodarstwo, w którym dominuje uprawa owoców.

Agnieszka Gołębiowska

W tym roku najpiękniejszy wieniec dożynkowy uwiły gospodynie z Trzcińca i Świdna

Barbara Jacniacka,
KGW Osinianki

- Gdyby nie susza, to byłoby przyzwoicie, w tym roku przede wszystkim plony były niższe. Ale i z cenami produktów nie było za bogato.

Ewa Przychodzień,
KGW Osinianki

- Wieniec robiłyśmy same przez dwa tygodnie - co drugi dzień, a dzisiaj dołożyłyśmy jeszcze kwiaty. Pracowało łącznie 12 osób dorosłych plus dzieci, które sypały zboże, wyklejały, donosiły zboże. Fajnie nam się pracowało, każdy coś od siebie dołożył.

WYNIKI KONKURSÓW DOŻYNKOWYCH

KONKURS NA WIENIEC DOŻYNKOWY
I miejsce – KGW Trzciniec ex aequo KGW Świdno

KONKURS NA CIASTO
I miejsce – KGW Chodel – Szarlotka inaczej
II miejsce – KGW Osiny – Gradiont, czyli sernik z jeżynami

KONKURS NA ZUPĘ
I miejsce - KGW Granice – Zupa krem z pokrzywą i kulkami mięsnymi
Wyróżnienie – KGW Adelina – Chłodnik buraczkowo-malinowy

Sebastian Huber
(gmina Chodel) odznaczony brązową odznaką „Zasłużony dla samorządu rolniczego"

Razem z żoną, Moniką, prowadzi rodzinne gospodarstwo w Świdnie, specjalizuje się w produkcji owoców jagodowych, a powierzchnia ich upraw to ponad siedem hektarów. Pan Sebastian ma szeroką wiedzę teoretyczną i praktyczną, którą na co dzień wspomaga rolników z powiatu opolskiego. Jest także współzałożycielem i pierwszym prezesem Stowarzyszenia Lubelskich Producentów Malin, uczestniczy w procesach legislacyjnych aktów prawnych dotyczących rolnictwa. Jest uczestnikiem wielu komisji sejmowych i zespołów roboczych przy Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Dariusz Piłat
(gmina Wilków) otrzymał brązową odznakę „Zasłużony dla samorządu rolniczego"

Prowadzi rodzinne gospodarstwo rolne w Rogowie, specjalizuje się w uprawie chmielu i w uprawach sadowniczych. Powierzchnia jego upraw to około 20 hektarów. Pan Dariusz angażuje się społecznie i udziela w akcjach na rzecz poprawy sytuacji na wsi. Od dziewięciu lat jest też sołtysem wsi Rogów. Aktywnie udzielał się również w Lubelskiej Izbie Rolniczej w zakresie chmielarstwa, z którego słynie gmina Wilków (właśnie stamtąd pochodzi 1/3 polskiej produkcji szyszek chmielowych). Pan Dariusz ma ponad 33-letnie doświadczenie w branży rolniczej, a swoją wiedzą chętnie dzieli się z młodym pokoleniem gospodarzy z regionu

Anna Brodacz,
KGW w Trzcińcu

- Wieniec robiłyśmy same, trwało to około dwóch tygodni i pracowało przy nim sześć osób mniej więcej co drugi dzień - w miarę możliwości, jak miałyśmy czas. Nasz wieniec przedstawia kapliczkę Matki Boskiej. Ubiegły rok może jeszcze nie był najgorszy, ale jeżeli chodzi o skup owoców, to ceny nie były satysfakcjonujące, a niektórych owoców, np. aronii, wcale nie można było sprzedać - nie było zbytu, ceny były bardzo niskie, nie opłacało się po prostu zbierać. Ten rok jest jeszcze gorszy - owoce miękkie przemarzły, wysuszyło, a teraz też ludzie mają problemy ze znalezieniem pracowników do zbiorów.

Ewelina Gajowiak,
KGW Jeżowianki

- Już od wielu lat nasze koło i cała wieś włącza się w przygotowywanie wieńca dożynkowego. Już wczesnym latem, jak tylko pojawią się pierwsze kłosy, zbieramy zboże i wspólnie go przygotowujemy. Nasz wieniec symbolizuje nasz kraj. Mamy kontury Polski, na których jest krzyż, który ostatnio wielokrotnie jest zapominany albo odstawiany na drugi plan. Chciałyśmy zasygnalizować, że krzyż od dawien dawna był ważny w kulturze, dlatego go wyeksponowałyśmy, a także kielich - symbol krwi Chrystusa oraz kielich - symbol Jego ciała. Prace nad wieńcem trwały przez ostatnie dwa tygodnie sierpnia i pierwszy tydzień września. Pomagali nam też panowie. W tym roku chciałyśmy wystąpić inaczej. Z pomocą naszego sołtysa udało nam się zorganizować bryczkę z trzema kucykami, która wszystkim się podobała.

OPO

eprasa.pl d25084e61e